Na: str. 3 W obronie Wolności Koalicji

NR. 417 (5120) cz. WARSZAWA, CZWARTEK 8 GRUDNIA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-78
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Szarża rozpaczy

Jak z rogu obfitości, sypią się na głowy nasze przenajrozmaitsze memorjały, deklaracje, postulaty, żądania tak zwanych, zgoła niesłusznie, **sfer gospodarczych.** Osobne książki, tasiemcowe artykuły rozwijają, popierają i bronią owych „tez", nie zawsze zgodnych ze sobą, ogarniających wszelkie dziedziny życia polskiego. Jedną z takich książek, pióra inż. Emila **Landsberga,** omawia właśnie w dzisiejszym numerze tow. Wilhelm **Topinek.**

Mamy w całej tej, ogromnej już, literaturze i „gorzkie żale" na temat „katastrofalnego położenia" przemysłowców i wielkiej własności rolnej; mamy i równoległe oświadczenia, że **kapitał prywatny** życzyłby sobie odebrać z rąk Państwa kierownictwo **środkami komunikacji,** kolejami żelaznemi, pocztą i telegrafem; mamy całkiem „rewolucyjne" i poniekąd uderzające pośrednio w podstawy ustroju kapitalistycznego propozycje, by skarb Państwa **umorzył** bardzo znaczną część należności z tytułu niezapłaconych w terminie podatków i tak samo z niektórych innych tytułów; mamy — wbrew elementarzowi nauki o skarbowości — życzliwe rady, zmierzające do zupełnej prawie likwidacji **podatków bezpośrednich,** i mamy — wreszcie — przewijającą się — niby czerwona nić — poprzez **wszystkie** memorjały, postulaty, książki czy uchwały formułę, zawierającą dwa „podstawowe", „fundamentalne" żądania:

1) **obniżenie dalsze płac robotniczych z jednoczesnym przedłużeniem czasu pracy;**
2) **redukcja świadczeń socjalnych.**

***

Ten drugi postulat — to przykład typowy niezwykłej wprost i — doprawdy — świadomie cynicznej **demagogji,** którą uprawiają z uporem ideolodzy, przywódcy i publicyści „sfer gospodarczych". **Komisja Ankietowa** z lat 1926 — 1927 wykazała z cyframi i faktami w ręce, że **„obciążenie" kosztów produkcji** w rezultacie świadczeń socjalnych **nie przekracza** z reguły **paru procent** w stosunku do wydatków ogólnych, a w niektórych gałęziach przemysłu spada **poniżej jednego procentu.** Cyfr i danych **Komisji Ankietowej** nie obalił nikt i — o ile wiemy — nikt nawet nie próbował kwestjonować. Mimo to rzecz przedstawia się opinji czytającej w ten sposób, jakgdyby świadczenia socjalne stanowiły nieomal **główną przyczynę...** kryzysu gospodarczego w Polsce.

A **polityka płac!...** „Sfery gospodarcze" są oficjalnie za **deflacją,** z zapałem niszczą, właśnie swoją **polityką płac,** rynek wewnętrzny kraju i nastawiają całą gospodarkę na **przywileje kartelowe** i na **wywóz,** finansowany faktycznie ze skarbu Państwa, t. j. z kieszeni mas robotniczych, włościańskich czy pracowników umysłowych. Ponadto nie łatwo byłoby dziś rozplątać węzły i nici, łączące nasz kapitał „rodzimy" z **kapitałem obcym,** którego **ukryte sprężyny** na ziemiach polskich przypominają nieraz w swej działalności, chociaż w formach „nowoczesnych", rolę ambasadorów jej cesarskiej mości Katarzyny II i króla pruskiego u schyłku XVIII stulecia.

***

„Sfery gospodarcze" związały w Polsce swój los z losami „sanacyjnego" systemu rządzenia. Idąc śladem bankierów **Italji,** wyprzedzając o kilkanaście miesięcy koncerny **Niemiec,** postawiły wszystko **na kartę** „pułkowników", jeżeli użyć określenia p. pos. St. **Mackiewicza** w „Słowie" wileńskim. Czuły się bezpieczne pod osłoną płaszcza... „Kapitanów z Koepenick", rozsianych szczodrą dłonią „sanacji" po wszelakich starostwach, komendach policji, kasach chorych i t. d. Teraz **ziemia płonie pod stopami.** Owoce kartelowej „radosnej twórczości" stały się gorzkie i trujące. A w Polsce **budzi się gniew.** Więc rozpoczęły „sfery gospodarcze" swoją **SZARŻĘ ROZPACZY** na calutkim froncie, myśląc, że, gdy doprowadzą **do absurdu** nawet rzeczywistość dzisiejszą, — ocalą wtedy siebie.

Nieprawda! siebie **nie ocalą.** Zato robią, co mogą, by przyśpieszyć **własny koniec.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Sprawa długów wojennych

Jednolity front Europy przeciwko Ameryce

Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych **Hoovera,** wystosowane do Kongresu (parlamentu) **nie pozwala przypuszczać,** że Ameryka Północna skłonna jest do **kompromisu** w sprawie **długów wojennych.** Ponieważ termin płatności — 15 grudnia — jest już, jak to się mówi, „za pasem", — nastrój opinji publicznej krajów europejskich staje się dość gorączkowy.

ANGLJA I FRANCJA.

W Paryżu mają się odbyć konferencje kierujących ministrów Wielkiej Brytanji z ministrami francuskimi. Istnieje podobno plan utworzenia **ścisłego porozumienia** Anglji i Francji celem prowadzenia **jednolitej polityki** wobec Stanów Zjednoczonych w sprawie długów.

Dzisiaj **Herriot** ma odczytać deklarację w tej sprawie na połączonem posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Finansowej Izby posłów.

STANOWISKO BELGJI.

Rząd **Belgji** wysłał nową notę do **Waszyngtonu,** tłumacząc, dlaczego Belgja nie może i nie powinna płacić raty grudniowej.

STANOWISKO CZECHOSŁOWACJI.

Tak samo mniej więcej postąpił Rząd **Czechosłowacji;** nota czechosłowacka wskazuje, że zapłacenie w tej chwili raty grudniowej naraziłoby **Czechosłowację** na niebezpieczeństwo załamania się całej struktury gospodarczej i finansowej Państwa.

STANOWISKO POLSKI.

Jak donosi aj. **Press,** Rząd polski polecił ambasadorowi **Filipowiczowi** złożenie **ponownej noty** Rządowi Stanów Zjednoczonych, wyjaśniającej szeregiem argumentów natury finansowej, dlaczego i Polska nie może zapłacić raty grudniowej.

***

Prasa angielska atakuje coraz ostrzej „egoistyczne i ciasne nastawienie polityki amerykańskiej".

Beznadziejne próby

ratowania Konferencji Rozbrojeniowej

Wczoraj rano przedstawiciele **pięciu mocarstw** kontynuowali narady. Wobec tego jednak że delegacja niemiecka **nie udzieliła** dotąd odpowiedzi co do przedłożonej jej formuły, **odpadł główny przedmiot narad.** Tem się tłumaczy, że von **Neurath** nie wziął osobiście udziału w tej konferencji.

Norman **Davis** (Stany Zjednoczone) ponownie starał się przekonać innych uczestników o konieczności zarejestrowania w pewnego rodzaju protokule, — przyjętym przed Bożem Narodzeniem **uzgodnionych już kwestyj,** nie nalegając tymczasem na przyjęcie tej części propozycyj amerykańskiej, która dotyczy odesłania sprawy równouprawnienia i bezpieczeństwa do stałej komisji i **odroczenia** Konferencji Rozbrojeniowej na trzy lata. Norman **Davis** niemniej w dalszym ciągu energicznie walczy o uzyskanie dokumentu, któryby mógł przedstawić, jako konkretny rezultat, opinji Ameryki. **Paul Boncour** miał odpowiedzieć, że nie może się wypowiedzieć zanim odpowiedź Niemiec nie wyjaśni sytuacji co do całokształtu problemu.

Co się tyczy **odpowiedzi Niemiec** przewiduje się, iż Niemcy ani nie przyjmą, ani nie odrzucą kategorycznie proponowanej formuły, lecz ustalą pewne kontrpropozycje idące po linji ich wniosku powołania komisji „ekspertów" 5 mocarstw dla przestudjowania przed końcem stycznia problemu „równości praw" (praw zbrojenia się) i konsekwencyj jakie realizacja tej zasady miałaby dla zbrojeń niemieckich. Nad propozycją tą przeszło się na wczorajszej naradzie do porządku dziennego, ale Niemcy z niej nie zrezygnowały.

Sensacyjna pogłoska

W kołach „sanacyjnych" krążą pogłoski, jakoby Rząd p. **Prystora** miał trwać tylko do końca bieżącej sesji budżetowej, t. j. do ostatnich dni marca. — Później miałby powstać — w myśl życzeń „Bazaru poznańskiego", o których pisaliśmy przed kilkoma dniami — **„Rząd pojednania"** z ks. J. **Radziwiłłem** na czele.

W jaki sposób akuratnie ks. J. **Radziwiłł** został pasowany na stanowisko **„męża pojednawczego"?** — tego nie umiano nam wytłómaczyć. Wszystkie te pomysły, **jeżeli naprawdę istnieją,** nie mają zresztą żadnej istotnej wartości.

P. Starzyński odchodzi stanowczo?

Według ostatnich wiadomości p. wiceminister skarbu, St. **Starzyński,** istotnie ustępuje ze swego dotychczasowego stanowiska.

P. wice-minister **Jastrzębski** obejmuje te działy Ministerjum Skarbu, które podlegały dotąd p. **Starzyńskiemu.**

Sprawa o demonstrację 14 września przed Sądem Apelacyjnym

rozpocznie się w dn. 3 stycznia

Sprawa brzeska — w lutym

W dniu 3 stycznia SĄD APELACYJNY w Warszawie przystąpi do rozpatrywania sprawy o demonstrację uliczną z dn. 14 września 1930 r. po zgromadzeniu Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w „Dolinie Szwajcarskiej".

***

SPRAWA BRZESKA znajdzie się na wokandzie SĄDU APELACYJNEGO prawdopodobnie w lutym.

Przeciwko „fabrykantom" fałszywych dokumentów Str. Ludowego

Oświadczenie sekretarjatu Str. Ludowego

W **„Kurjerze Porannym"** z dn. 7 grudnia ukazała się notatka, w której podano rzekomy odpis listu Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Stronnictwa Ludowego,** wystosowanego rzekomo do **Stronnictwa Narodowego,** a podpisanego przez dr. **Wronę** i K. **Bagińskiego,** w sprawie utworzenia komisji porozumiewawczej tych dwóch stronnictw w sprawach parlamentarnych na okres obecnej sesji. Podany jest nawet **fikcyjny** numer dziennika na tym liście.

Oświadczamy, iż **żaden list** do Stronnictwa Narodowego nie został przez Naczelny Komitet Wykonawczy **Stronnictwa Ludowego** wystosowany, a utworzenie wspomnianej komisji **nie było nigdy projektowane.**

Przy sposobności nadmieniamy, iż w ostatnich czasach przez sfery „sanacyjne", szczególniej zgrupowane około **„Gazety Chłopskiej"** (organ „stronnictwa" **Kulisiewicza)** dla wywołania zamętu wewnątrz opozycji, a szczególniej w szeregach Stronnictwa Ludowego, **fabrykowane są fałszywe listy i protokuły.** Miało to miejsce ostatnio odnośnie wewnętrzno - partyjnych spraw na Pomorzu, kiedy to dla celów wywołania zamętu okazywano nieistniejący protokuł Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Stronnictwa Ludowego.**

(—) **K. Bagiński.**
Sekretarz Naczelny S. L."

„Głos Kobiet"

Przy dzisiejszym numerze **„Robotnika"** kolporterki roznoszą grudniowy **„Głos Kobiet",** który można nabyć za 20 groszy.

Numer zawiera reprodukcję pięknego obrazu, Wyspiańskiego „Macierzyństwo", wraz z artykułem W.-Szymanowskiej o poecie walki o wolność; artykuł sen. **Doroty Kłuszyńskiej** w sprawie zjazdu episkopatu polskiego. List starej socjalistki do narzeczonej działacza; wyjątek z powieści **E. Szemplińskiej** „Narodziny człowieka"; rady lekarskie, gospodarskie i t. p.

„Sanacyjna" pomoc dla bezrobotnych

Wczoraj udała się do wiceministra Opieki społecznej, p. **Rożnowskiego,** delegacja **Magistratu łódzkiego,** oraz związków zawodowych w sprawie zasiłków dla bezrobotnych pracowników, którzy byli zatrudnieni na miejskich robotach publicznych w **Łodzi.**

Magistrat łódzki reprezentował tow. **Ziemięcki;** Zw. Zaw. prac. kom. i inst. publ. — tow. tow.: **Haupa** i **Koźmiński.**

Chodziło o to, aby uzyskać od Min. Opieki Społecznej zgodę na zaliczenie **3 dni pracy w sezonie za pełny tydzień** — i, na tej podstawie, umożliwienie tym nędzarzom, którzy przepracowali w ubiegłym sezonie 26 tygodni (ale tylko po 3 dni na tydzień) **pobierania zasiłków.** Jak wiadomo, Ministerjum stanęło ostatnio na stanowisku, że tylko 4, 5 lub 6 dni pracy w tygodniu można zaliczyć za pełny tydzień, **ale nie 3 dni w tygodniu,** przez co ci najgorzej zarabiający, robotnicy, płacący, narówni z innymi, wkładki do Funduszu Bezrobocia — **pozbawieni są jakiejkolwiek pomocy ze strony tego Funduszu.**

Prezydent tow. **Ziemiecki** wskazał, że samorząd łódzki wydał już kilka miljonów złotych ponad swoje możliwości, celem prowadzenia robót publicznych, teraz jednak nie może już dłużej utrzymywać tych ludzi, gdyż musiałoby to się odbywać kosztem innych wydatków, np. na opiekę społeczną.

P. wiceminister **Rożnowski,** oświadczył, że ostateczną odpowiedź w tej sprawie będzie mógł dać dopiero, gdy zostanie dokładnie obliczona liczba zarejestrowanych robotników, korzystających z zasiłków w miesiącach grudniu i styczniu, nie dał jednak delegacji żadnej w tej sprawie nadziei.

Stanowisko Min. Opieki Społecznej musi doprowadzić do **zaostrzenia** sytuacji. Robotnicy łódzcy, którzy z niepokojem oczekiwali załatwienia tej sprawy przez Ministerjum, będą niewątpliwie, ogromnie **rozgoryczeni.**

Rok więzienia za 20 gr.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął Leon **Mądroszkiewicz,** oskarżony o rozbój.

We wrześniu r. b. o godz. 4-ej rano napadł on na drodze do Chełmna na Wawrzyńca Wójka i zażądał pieniędzy.

Wójek, mając przy sobie tylko 49 groszy, podzielił się z napastnikiem i dał mu 20 groszy.

Napastnik wzamian za to pobił go dotkliwie i zbiegł. W rezultacie sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Dymisja Rządu Finlandji

Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną ustąpienia Rządu jest stanowisko zajęte przez prezydenta Republiki, który **odmówił** podpisania ustawy, dotyczącej prawnego ustalenia oprocentowania pożyczek z wyjątkiem kredytów udzielanych przez bank handlowy i kasy oszczędności. Ustawa była popierana przez agrarjuszy.

MAŁY FELJETON

POD PRĘGIERZ

— Co, nie poznaje mnie pan, panie redaktorze?

— Przepraszam, ale doprawdy nie przypominam sobie. Najmocniej przepraszam, ale...

— Co Ciułackiego pan nie poznaje? A fe, to wstyd.

Jakkolwiek wciąż jeszcze nie mogłem sobie przypomnieć, kto to jest Ciułacki, to jednakowoż dalej już nie wypadało być szczerym i trzeba było łgać.

— Naturalnie... przypominam sobie... pan Ciułacki... oczywiście... jakże. Że też odrazu nie poznałem! Co też pana sprowadza do nas?

— Co sprowadza? Ha, ha, zaraz panu powiem, ale uprzedzam, trzymaj się pan, panie redaktorze, mocno, abyś z krzesełka nie zleciał.

— Trzymam się. Wal pan, panie Ciułacki.

— Pyta się pan, co mnie sprowadza? Krótko panu powiem. Pręgierz mnie sprowadza.

— Co takiego? Pręgierz? Jaki pręgierz?

— A ten pana Sławka pręgierz. Proszę, błagam pana, napisz pan, że ja Serwacy Aloizy, dwojga imion, Ciułacki sam zgłaszam się i niech mnie postawią pod pręgierz. Niech cała Polska, niech cały świat patrzy się i podziwia, jak to mnie, Serwacego Aloizego Ciułackiego, zamieszkałego i zameldowanego Aleja Róż Nr. 42, postawiono pod pręgierz.

Owszem, proszę bardzo, przyznaję, na froncie nie byłem. Ale ładnie by nasze chłopaki wyglądały, ładnieby nasza Ojczyzna wyglądała, gdyby tak wszyscy poszli na front, a niktby nie pomyślał o nakarmieniu tych biedaków. Gdzie tu sens, gdzie rozsądek, pytam się. Przecież jeszcze przed pierwszą potyczką, zanimby wroga na oczy ujrzeli z głoduby pomarli. Prawda czy nie? Jak armja nie może składać się z samej tylko piechoty, lecz musi być także artylerja, kawalerja, oddziały lotnicze, czołgi i intendentura, tak samo musi być front i tył. Co tu dużo gadać? Człowiek, który jest koroną wszelkiego stworzenia, też nie składa się z samego frontu i Pan wszelkiego stworzenia dał mu także tył, ażeby nie był dwulicowy. Mam rację, czy nie?

Panie redaktorze, powiedz im pan, niech nas dostawców zostawią w spokoju. Był już taki pan, co nazywał się Paderewski. Szubienicami nam groził. No i co, dużo nas powieszono? Ani jednego. A teraz znowu pręgierza im się zachciewa! Czy ja się upominam o jakieś restituty, o jakieś krzyże, renty, emerytury?

Człowiek nocami niedojadał, dniami niedosypiał, żeby tylko temu żołnierzowi na froncie na niczem nie zbywało, a tu masz za to wszystko podziękowanie. O, czarna niewdzięczności! Mam rację, czy nie? Prawda, człowiek na tych dostawach trochę grosza zarobił, bo na co kura grzebie? Więc co miałem zrobić z tym groszem, na czarną godzinę odłożonym? Może w Banku Narodowym go złożyć, albo panu Kwinto oddać na przechowanie? Co? Mam rację, czy nie? A jakbym stracił, to pan Sławek by mi zwrócił? Albo Związek Legjonistów gwarantowałby mi za wszelkie straty? Do Niemiec pieniędzy nie wywiozłem, panie redaktorze, lecz w Szwajcarji złożyłem. Zaprzyjaźnione mocarstwo. Sąsiedzkie stosunki wzorowe. O żaden korytarz nie upomina się. Mam rację, czy nie? Ale, ale.. a propos Szwajcarji. Tam ostatnio trochę postrzelali sobie... Jak pan uważa, można spać spokojnie?... Można. Ja też tak sobie pomyślałem.

Panie redaktorze, należę i do Strzelca i do rodziny takiej i do rodziny owakiej. Wszędzie, panie, składki regularnie płacę. Piętnaście towarzystw. To nie bagatela! Niech mnie postawią pod pręgierz. Owszem, proszę. Piętnaście towarzystw straciłoby mnie jako członka. Więc napisz pan o tem?

Przyrzekłem.

ULTIMUS.

Sprawiedliwość w służbie nacjonalizmu i militaryzmu

Proces Bullerjahna

W Lipsku przed Trybunałem Rzeszy zakończył się kilka dni temu proces, którego nietyle osoba oskarżonego, co przedmiot oskarżenia, trzymał w napięciu opinję publiczną od szeregu lat.

Oskarżony **Walter Bullerjahn** był magazynierem zakładów przemysłowych Berlin — Karlsruhe. W zakładach tych istniał **potajemny skład broni,** który zdradzono aljanckiej komisji wojskowej, sprawującej w pierwszych latach po wojnie kontrolę nad wykonywaniem przez Niemcy przepisów Traktatu Wersalskiego w dziedzinie zbrojeń.

Pewna anonimowa osobistość, nazywana w akcie oskarżenia „osobistością wyższą ponad wszelkie podejrzenia", doniosła władzom sądowym, że sprawcą wydania składu broni jest **Bullerjahn,** którego zaaresztowano i na podstawie poszlak jedynie skazano **na 12 lat ciężkiego więzienia.**

Było to w r. 1925. **Bullerjahn** poszedł do więzienia. Ale jego sprawę wzięła w swe ręce Liga Obrony Praw Człowieka, w której imieniu nieżyjący już dzisiaj adwokat tow. Paweł **Levi** zażądał wznowienia procesu. Stwierdził on że ową „wyższą ponad wszelkie podejrzenia osobistością", której doniesienie było główną podstawą wyroku na **Bullerjahna,** był nie kto inny jak dyrektor generalny zakładów Berlin—Karlsruhe, Paweł v. **Gontard,** który utrzymywał dość bliskie stosunki z aljancką komisją militarną i właśnie podczas jednej z rozmów z członkami tej komisji miał dowiedzieć się, że **Bullerjahn** zdradził skład broni.

Starania **Leviego** o wznowienie procesu natrafiały na liczne przeszkody. Tymczasem nowe fakty przychodziły w pomoc skazanemu. Porucznik francuski **Jost,** któremu rzekomo **Bullerjahn** zdradził tajemnicę, stwierdził pod słowem honoru, że otrzymał informację od kogo innego. Jeden ze świadków oskarżenia znalazł się w domu obłąkanych. Dwaj wybitni przemysłowcy oskarżyli **v. Gontarda** o najbrudniejsze machinacje. Stopniowo ugruntowało się przekonanie, że **v. Gontard** więcej wiedział o zdradzie magazynu, niż **Bullerjahn.** Ale **v. Gontard** był wciąż na wolności, a **Bullerjahn** siedział w więzieniu.

W końcu jednak pod naciskiem opinji i usilnych starań Ligi Obrony Praw Człowieka proces wznowiono. Trwał on cztery tygodnie i skończył się **uniewinnieniem skazanego po 7 letnim pobycie w więzieniu.**

Proces **Bullerjahna** zasługuje na uwagę z 2 względów.

Jest on jaskrawym przyczynkiem do stanu sądownictwa niemieckiego po wojnie. Sądownictwo to, z b. nielicznemi wyjątkami, potwierdzającemi regułę, jest nawskroś **reakcyjne, antyrepublikańskie i antydemokratyczne.** Skład osobisty sądów niemieckich pozostał po wojnie i rewolucji prawie ten sam, co przed wojną. Większość sędziów o wstecznych, zaśniedziałych poglądach, **mści się** za klęskę wojenną Niemiec i rewolucję na demokracji i klasie robotniczej.

Jednym z największych błędów rewolucji niemieckich było to, że w stęchłe mury sądownictwa nie wpuszczono świeżego powietrza. że nie zmieniono składu osobistego w sądownictwie.

Druga uwaga, nasuwająca się z racji procesu **Bulerjahna** jest natury szerszej Oto oskarżenie dotyczy sprawy, która ani z punktu prawa międzynarodowego ani tembardziej pacyfizmu nie powinna być karalna. Niemcom nie wolno produkować więcej broni i innej broni, niż przepisuje Traktat Wersalski. Ujawnienie ukrytej broni nie może tedy podlegać karze i nie jest żadną zdradą tajemnic wojskowych. Jestto tylko zdrada przygotowań militarnych i zamierzeń odwetowych ze strony nacjonalizmu niemieckiego. Mimo to oskarżenie opiewało na zdradę państwową. Dziwić się należy, że w sprawie tej nie wkroczyła instytucja międzynarodowa, np. Trybunał Haski. Chodzi tu przecież nie o jednostkę, lecz o zasadniczą sprawę stosunku do Traktatów pokojowych. Wytoczenie sprawy **Bullerjahnowi** było pogwałceniem Traktatu Wersalskiego.

A jeszcze silniej pogwałcono tu zasadę pokoju, zasadę rozbrojenia. Wiadomo, że Międzynarodówki Socjalistyczna i Zawodowa w swym programie rozbrojenia żądają m. in., by obywatele, ujawniający wykroczenia rządów swych krajów przeciw zobowiązaniom rozbrojeniowym. nie podlegali karze, działają bowiem w interesie powszechnym, w interesie pokoju.

Proces **Bullerjahna** jest klasycznym przykładem słuszności tego żądania. Oby 7 lat niewinnych cierpień Bullerjahna stały się zadatkiem urzeczywistnienia postulatu socjalistycznego!

Leon Schiller o teatrze Wyspiańskiego

będzie mówił w niedzielę 11 grudnia o godz. 12 w południe w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20) w odczycie p. t.

„Teatr mój widzę ogromny!..."

Rada Naczelna Str. Ludowego

W sobotę, dn. 10 grudnia o g. 10 r. rozpoczynają się w sali konferencyjnej Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 prace **Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego;** referować będą ob. ob. M. **Róg,** M. **Malinowski,** W. **Witos,** St. **Wrona,** Z. **Graliński.** Uchwały Rady Naczelnej nakreślą dalsze drogi **polskiego ruchu ludowego.**

***

Kwestja stosunku **Str. Ludowego** do „sanacyjnego" systemu rządzenia nie budzi, rzecz jasna, żadnych wątpliwości. Stosunek ten pozostanie **bezwzględnie negatywnym.** Ale Rada Naczelna da prawdopodobnie wyraz jednoczesny postępującemu procesowi **radykalizacji społecznej** wsi, o którym to procesie mówił niedawno pos. **Witos** ze szpalt **„Naprzodu".** Jak się zdaje, poglądy **radykalne społecznie** poczyniły ostatnio postępy ogromne w szeregach **Stronnictwa Ludowego;** Rada Naczelna postara się ująć je w formuły, określające stanowisko **całego Stronnictwa.**

Na wyższych uczelniach Warszawy

W dniu wczorajszym zostały po dłuższej przerwie wznowione wykłady na wyższych uczelniach Warszawy.

W umysłach akademickich zapanowało uspokojenie.

Na **Uniwersytecie** — wykłady jeszcze nie zostały wznowione tylko w salach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Na tablicy uniwersyteckiej wisi ostrzeżenie rektora Uniwersytetu prof. **Ujejskiego,** który kategorycznie zapowiada na wypadek powtórzenia się ekscesów zamknięcie Uniwersytetu do końca trimestru.

W szkole **Głównej Gospodarstwa Wiejskiego,** wisi podobne zarządzenie rektora, oraz zawiadomienie o usunięciu z uczelni akademika Tadeusza **Motza** za udział w bójce w dn. 14 ub. m.

Na **Politechnice** — rektor wywiesić polecił list do młodzieży, w którym wyraża nadzieję, że ekscesy na terenie uczelni nie powtórzą się.

Sąd doraźny

Sąd doraźny w **Baranowiczach** w dn. 6 b. m. wydał wyrok, skazujący braci **Zefiryna, Edwarda** i **Wacława Żułowskich** za szpiegostwo, na karę ciężkiego więzienia każdego po lat 15.

Okradzenie znanej artystki w pociągu

Dzienniki donoszą, iż znaną artystkę **Wandę Siemaszkową,** powracającą z Warszawy do Lwowa, okradziono w pociągu.

Siemaszkowa, jadąc wagonem 2-ej klasy w oddzielnym przedziale, obudziwszy się po północy, zauważyła eleganckiego mężczyznę, który uciekał z jej rzeczami. Artystka wszczęła alarm, który ściągnął konduktorów. Rozpoczęto poszukiwania, które okazały się jednak bezskuteczne.

WILHELM TOPINEK.

Myśli i recepty „gasnącego świata"

Na marginesie książki inż. E. Landsberga p.t. Uwagi w sprawie kryzysu gospodarczego w Polsce

Inż. Emil **Landsberg,** były dyrektor kolei wileńskiej, a obecnie naczelny dyrektor fabryki **„Budowy Parowozów"** w Warszawie, wydał pod takim właśnie tytułem książkę, obejmującą 108 stron druku.

Nie zajmowalibyśmy się tem wydawnictwem, gdyby ono nie zawierało całego szeregu propozycyj wstecznych, prowadzących robotników do zupełnego niewolnictwa i oddania ich całkowicie w ręce reakcyjnych przemysłowców. Trzeba także podnieść i tę okoliczność, że inż. **Landsberg** należy do **bardzo czynnych** działaczy „Lewiatana", co dowodzi, że jego pogląd nie jest poglądem jednostki, tylko „syntezą" poglądów ogółu przemysłowców, zgrupowanych w **„Lewiatanie".**

Autor na wstępie stwierdza, że

„usunięcie naszego kryzysu gospodarczego, w dużej mierze zależne jest od Rządu, od jego woli, od jego posunięć, od szeregu reform, od przekonania społeczeństwa o niezbędności takowych dla dobra państwa i jego obywateli.

„Nie ulega również wątpliwości, że to, co można było łatwo niegdyś przeprowadzić, to dzisiaj natrafi na większe trudności, na większe przeciwdziałanie opozycji, która częstokroć — jak wiemy—stawia swe cele partyjne ponad interesy ogólno-państwowe".

Jednak — według p. **Landsberga** — nic nie powinno wstrzymywać Rządu od „radykalnych posunięć", które są niezbędne dla „lewiatańskiej" sanacji życia gospodarczego i zgóry wysuwa taką receptę:

„Wszelkie ewentualne wystąpienia i przeciwdziałania reformie, niezależnie od ich pochodzenia, muszą być już w zarodku stłumione, jako wystąpienia przeciwpaństwowe, jako szkodliwe dla ogółu".

P. inż. **Landsberg** tęskni do tych „dobrych czasów" carskich, kiedy przy **pomocy kozaków** tłumiono każdy ruch wolnościowy. To też zaleca Rządowi **tłumienie wszelkich ruchów robotniczych,** gdy ci pokrzywdzeni i wynędzniali domagać się będą utrzymania ubezpieczeń socjalnych, czy też zarobków na odpowiednim poziomie.

Wszelkie urządzenia konstytucyjne mają być przekreślone, o czem p. **Landsberg** wcale niedwuznacznie pisze w ten sposób:

„W obecnej sytuacji poważne reformy ekonomiczne i społeczne nie mogą być niestety, przeprowadzone drogą normalną przez parlament. Wywołałyby one zbyt długie i gorące debaty, częstokroć nie mające nic wspólnego ze stroną rzeczową, a oparte wyłącznie na demagogji, na zwalczeniu niemiłego dla siebie Rządu i systemu, wywołałyby szkodliwą propagandę z trybuny sejmowej, sprawa zaś nie cierpi zwłoki, wymaga szybkiej decyzji i wykonania. Tego rodzaju reformy muszą i mogą być przeprowadzone jedynie w drodze odpowiednich uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, przez zdecydowany i silnej ręki Rząd, oparty o autorytet marszałka **Piłsudskiego".**

P. inżynier należy widocznie do ludzi „genjalnych", bo wszelkie reformy społeczne, uchwalone przez przedstawicielstwo narodu, zaleca znieść, na podstawie rozporządzenia Prezydenta. by tylko w ten sposób ratować interesy kapitału. Zdaje się, że ten pośpiech p. **Landsberga** już na nic się nie przyda, gdyż **załamanie gospodarki kapitalistycznej** jest tak głębokie, że na tych „starych i dobrych" podstawach już się nie utrzyma. Daremny trud i wysiłek!

PRZYCZYNY KRYZYSU.

Węzeł gordyjski został rozwiązany! Społeczeństwo całe dowie się wreszcie, co jest przyczyną szalejącego kryzysu gospodarczego! Posłuchajmy p. **Landsberga:**

„Niestety, zakładanie fundamentów naszej państwowości, po długim okresie niewoli, przypadło w udziale Rządowi socjalistycznemu, który, będąc wiernym zasadom marksizmu i wychowanym w tych zasadach doktrynerskich, rozpoczął swą działalność od wypowiedzenia wojny kapitalizmowi i przeprowadzania całego szeregu ustaw i rozporządzeń, mających uszczęśliwić klasę pracującą i uchronić ją od wyzysku pracodawców.

„Hasła te, po zakończeniu wojny światowej, były bardzo modne; wszędzie prym musiała trzymać demokracja, wszędzie klasa pracująca musiała mieć pierwszy głos, ona musiała odgrywać pierwszą rolę i mieć znaczenie dominujące. Klasy posiadające, pracodawcy, przedstawiciele życia gospodarczego, a więc rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosł, finansów — byli odsunięci na drugi plan. Uchwalano coraz nowe ustawy, nakładające coraz większe ciężary, zarówno z tytułu podatków i danin, jak i z tytułu różnego rodzaju świadczeń".

Z powyższego cytatu wynika, że p. **Landsberga** drażni i nęka nietylko każda demokratyczna reforma społeczna, ale **sama myśl o wolności** doprowadza go do irytacji. Zdaje się, że jego snem i myślą przewodnią jest dyktatura i utrzymanie klasy robotniczej w niewolniczych wprost warunkach. Stąd też pochodzą jego poglady na kryzys gospodarczy i środki, przeciwdziałające rzekomo temu kryzysowi.

BEZROBOCIE.

O bezrobociu tak pisze p. **Landsberg:**

„Bezrobocie nie jest zjawiskiem ostatnich lat; było ono zawsze i wszędzie. Byli bezrobotni także i przed wojną światową, a jednak bezrobocie, notowane obecnie, zarówno pod względem swych rozmiarów, jak i charakteru, musi wywołać jaknajwiększe zaniepokojenie. Sytuację pogarszają pozatem idąca stale naprzód mechanizacja i racjonalizacja, ograniczające potrzebę rąk roboczych, oraz jednoczesny znaczny spadek konsumcyjnej zdolności ludności, jak również jej zubożenie.

Polska, idąc w ślad za innemi państwami, wprowadziła przymusowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, które oparte jest na zasadach wzajemności.

Pomoc okazywana bezrobotnym powinna polegać głównie nie na zapomogach, ale na walce z bezrobociem, to jest na dostarczaniu pracy, chociażby nisko płatnej

Trzymając się kurczowo stałych płac nominalnych i to nie na całym froncie, bo płace te w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych zostały obniżone, stawiamy elementy „obcięte" w stokroć trudniejszej sytuacji w stosunku do ich nietkniętych w płacach kolegów budząc w nich poczucie krzywdy. Podrażając koszty produkcji, zwiększamy bezrobocie, nie zapewniając robotnikom żadnej korzyści, gdyż wyższa płaca idzie w parze ze zmniejszonym czasem pracy lub z mniejszą ilością zatrudnionych członków każdej rodziny. Zmniejszając płace przynajmniej w stosunku do zniżki cen, uniknęlibyśmy powyższych trudności, zmniejszylibyśmy bezrobocie, dalibyśmy możność zatrudnienia większej ilości członków każdej rodziny robotniczej i zapewnilibyśmy im przez to zupełnie realną korzyść.

Od dłuższego czasu dają się słyszeć głosy, iż ubezpieczenie od bezrobocia jest główną przyczyną, która powoduje bezrobocie. I naprawdę — po co poświęcać swój czas na uciążliwą pracę, skoro egzystuje dobroczynna instytucja, dostarczająca poważne zasiłki bez potrzeby jakiegokolwiek wysiłku ze strony robotnika.

Streszczając wszystko powyższe, należy uznać, iż pomoc bezrobotnym w tej formie, w jakiej obecnie egzystuje, musi być skasowana jako wysoce szkodliwa. Nie daje ona możności kształtowania się wysokości płac, zgodnie z prawem podaży i popytu, stwarza sytuację anormalną. Należy ustalić dla robotników wiek prekluzyjny, po przekroczeniu którego traciliby oni prawo do pracy w przedsiębiorstwach. Wiek ten mógłby być ruchomy, w zależności od warunków. Należy tym ludziom zapewnić środki utrzymania, które nie powinny przekraczać „minimum egzystencji" — licząc życie na wsi w rejonie najtańszym wrazie pozostawienia ich bez pracy.

Powyższych kilka ogólnych uwag wymownie świadczy, jak skomplikowanym jest problem, mający być dyskutowany w Genewie, a dotyczący skrócenia tygodnia

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 3-EJ).

Kryzys w uzdrowiskach polskich

Bilans uzdrowisk krajowych za ubiegły sezon letni wykazuje, iż tylko w bardzo nielicznych miejscowościach wzrosła frekwencja kuracjuszów w porównaniu z rokiem 1931. Do tych uzdrowisk należą **Krynica, Druskieniki, Lubień Wielki, Zaleszczyki** oraz **Kosów.** Mimo liczebnego wzrostu kuracjuszów jedynie **Druskieniki** wykazują wzrost dochodowości (8 proc.), natomiast w pozostałych stwierdzono spadek od 2 do 20 proc.

W **Otwocku** zanotowano w ubiegłym sezonie letnim spadek frekwencji o 1500 osób, w **Zagiestowie** o 1600 osób. w **Rabce** o 1800, w **Rymanowie** o 266, w **Goczałkowicach** o 174. Wszystkie uzdrowiska stosowały zniżki w opłatach w granicach od 15 — 30 proc. oraz przyznawały ulgi dla niezamożnych kuracjuszów. W **Rabce** np. przyznano zabiegów ulgowych na 75 tysięcy złotych, w **Rymanowie** stosowano 1300 zabiegów bezpłatnie, w **Zegiestowie** 794 bezpłatnie, a 4000 po cenach zniżonych. W **Lubieniu Wielkim** leczyło się bezpłatnie 2000 osób.

Ciężką sytuację uzdrowisk krajowych pogarsza fakt, iż w latach dobrej konjunktury przeprowadzono na warunkach kredytowych wiele kosztownych inwestycyj, za które teraz zapadają terminy płatności. **(Press).**

Zmniejszony eksport żyta

W listopadzie r. b. **eksport żyta polskiego** zagranicę był około 15 procent mniejszy, aniżeli w październiku. Ogółem wywieziono w listopadzie 28 tysięcy ton żyta, z czego na państwowe zakłady zbożowe przypada blisko połowa. Mąki żytniej wywieziono w tym miesiącu zaledwie około tysiąca ton.

W kołach handlowych przewidują, iż miesiąc grudzień przyniesie **dalsze zmniejszenie eksportu żyta** z powodu nadchodzącego okresu świąt i zaznaczającej się w związku z okresem świątecznym coraz słabszej tendencji na zagranicznych rynkach zbożowych. **(Press).**

Za 100 tysięcy zł. na wolności

Dwa miesiące temu aresztowany został bankier **Sobol**. Dookoła aresztowania krążyły najrozmaitsze wersje.

Sobol został onegdaj zwolniony z więzienia za kaucją **stu tysięcy zł.,** która została zahipotekowana na kamienicy, stanowiącej własność bankiera.

Obchód ku czci Spinozy

Dla uczczenia Spinozy z powodu 300-lecia jego urodzin **Uniwersytet Warszawski, Wolna Wszechnica Polska** i **Warszawskie Tow. Filozoficzne** urządzają publiczny obchód w sobotę 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Inst. Głuchoniemych i Ociemniałych, Plac Trzech Krzyży 4.

Wstęp bezpłatny.

---

pracy i jak różne może on mieć znaczenie dla różnych krajów. To też sprawa ta winna być uprzednio bardzo szczegółowo zbada i przedyskutowana. Mojem zdaniem, skrócenie tygodnia pracy w Polsce żadnej ulgi co do rozwiązania zagadnienia bezrobocia nie przyniesie, przeciwnie, sytuację jedynie pogorszy, wywołując wzrost produkcji, zmniejszenie produkcji i zatrudnienia, wreszcie wywoła zwiększenie deficytów przedsiębiorstw państwowych. Wszystko to może spowodować naruszenie równowagi budżetu państwowego, jak również wpłynąć na znaczne zmniejszenie naszych możliwości eksportowych, co ze swej strony musi wywołać pasywność naszego bilansu hadlowego i wpłynąć negatywnie na wszystkie czynniki z bilansem tym związane.

Jedynem wyjściem dla nas z tej trudnej sytuacji, w której znaleźliśmy się — jest **tania i możliwie** najdłuższą pracą odpowiadająca maksimum wydajności. Wszelkie ograniczenia pracy u nas muszą być zniesione, albowiem w tem leży nasz ratunek".

Zaiste, „cenne" uwagi p. **Landsberga** o bezrobociu nie mają nic innego na celu, jak tylko wywołanie jeszcze większej nędzy u robotników, aniżeli to obecnie ma miejsce. Czyż zapomoga, wynosząca od 10 zł. 80 gr. do 18 zł. tygodniowo może robotnikowi, najmarniej odżywiającemu się wystarczyć na najkonieczniejsze potrzeby życiowe? P. **Landsberg** systematycznie zdąża do określonego wniosku: całe rodziny robotnicze, począwszy od najmłodszego dziecka, winny za **marne i liche wynagrodzenie jaknajdłużej pracować**, a wówczas ich dochód w sumie wyniesie tyle, że wystarczy im na kawałek suchego chleba i lichą herbatę. Ale natomiast dochody kapitalistów znacznie wzrosną i wówczas będzie „raj na ziemi".

(d. c. n.).

W obronie wolności związków i organizacji

Tekst wspólnego wniosku Z.P.P.S., Klubu Ludowego, Klubu N. P. R. i Klubu Ch.D. o uchylenie dekretu o stowarzyszeniach

W n-rze 94 **„Dziennika Ustaw"** z dnia 2 października 1932 r. ukazało się pod poz. 808 rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. w przedmiocie prawa o stowarzyszeniach.

Rozporządzenie powyższe zostało wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i art. 1 lit. a) ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Rozporządzenie o stowarzyszeniach nietylko nie rozwija w odpowiednim kierunku przepisu programowego, zawartego w art. 108 Konstytucji, gwarantującego obywatelom państwa swobodne prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków, ale wręcz przeciwnie — prawo to ogranicza, wtłaczając życie społeczne obywateli w ramy komórek uzależnionych w zupełności od władz administracyjnych.

Do tego celu zmierza rozporządzenie drogą udzielenia władzom administracyjnym uprawnienia do zmuszania obywatela do wzięcia lub nie wzięcia udziału, względnie ograniczenia możności wystąpienia ze stowarzyszenia, założonego z inicjatywy władzy (art. 5 ust. 4). Przepis ten sprzeczny jest z wolnością obywatela, którego nie można zmusić do uczestnictwa w jakiemkolwiek stowarzyszeniu, ani też ograniczać w możności wystąpienia ze stowarzyszenia.

W dalszym ciągu rozporządzenie powyższe w sprzeczności z zasadami konstytucyjnemi ustanawia obowiązek stowarzyszeń dostarczania nadzorczym władzom administracyjnym danych co do składu zarządu, protokółów posiedzeń zarządu, treści uchwał powziętych, oraz danych ze spisu członków stowarzyszenia, przyczem władze administracyjne uprawnione są do przeglądania w lokalu stowarzyszenia prowadzonych akt, ksiąg lub dokumentów oraz do sporządzania z nich notatek, odpisów i wyciągów (Art. art. 13 i 15). Szerokie, w rozporządzeniu zupełnie nie sprecyzowane, zależne w zupełności od uznania władzy administracyjnej, pojęcie zagrażania bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, — stwarza elastyczną podstawę do zawieszenia i rozwiązania tak stowarzyszenia zwykłego jak i zarejestrowanego (art. 16).

Przepisy w poprzednim ustępie niniejszego wniosku wymienione odnoszą się również do związków zawodowych pracowniczych (art. 9 p. C w związku z art. 11 ust. 2, art. art. 15, 17 i 59), które w ten sposób poddane zostaną ścisłej kontroli władz administracyjnych i ich samowoli. Charakterystycznem jest, że tenże dekret nie dotyczy związków, grup i organizacyj przemysłowców (art. 9 p. d), których działalność może stanowić niejednokrotnie dla interesów gospodarczych i politycznych państwa prawdziwe i wielkie niebezpieczeństwo. Zainteresowane pracownicze związki, a to Komisja Centralna Związków Zawodowych, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Rzeczypospolitej Polskiej, — we wspólnej rezolucji zaprotestowały jednomyślnie przeciwko dekretowi, zawierającemu prawo o stowarzyszeniach.

Do wyżej wymienionych, a nieokreślonych treściowo, pojęć zagrażania bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu dochodzi jeszcze art. 20 prawa o stowarzyszeniach, pojęcia nieodpowiadania względom pożytku społecznego, jako jedna z przyczyn odmowy zarejestrowania stowarzyszenia. Co w danej chwili stanowi pożytek społeczny, rozstrzygać będą oczywiście organy administracji państwowej, zgodnie z potrzebami stronnictwa rządowego.

Do rzędu przepisów, ograniczających wolność stowarzyszania się, zaliczyć dalej wypadnie art. 26, zgodnie z którym, jeżeli zajdą okoliczności, świadczące, że istnienie stowarzyszenia stało się bezprzedmiotowem, władza rejestrująca z własnej inicjatywy lub na czyjkolwiek wniosek zarządzi likwidację stowarzyszenia. Pod pokrywką decyzji o bezprzedmiotowości, wydanej na wniosek czyjkolwiek, a więc nie członka danego stowarzyszenia, spodziewać się należy represji w stosunku do stowarzyszeń dla Rządu niewygodnych.

Do tego samego celu zdąża przepis, uprawniający władzę administracyjną do sprzeciwiania się założeniu w pewnej miejscowości oddziału stowarzyszenia, mimo, że samo stowarzyszenie zostało zarejestrowane (Art. 41 ust. 2). Przepis ten przy zachowaniu pozorów praworządności (zarejestrowanie stowarzyszenia) stworzy władzom administracyjnym dogodną podstawę do zahamowania rozwoju stowarzyszenia.

Specjalny charakter nadaje prawu o stowarzyszeniach **przepis zawarty** w art. 51, zgodnie z którym uznaniu stowarzyszenia za odpowiadające celom wyższej użyteczności, towarzyszyć może nadanie przywileju wyłączności działania w określonym zakresie, co pociągnie za sobą wyłączenie wszelkich innych stowarzyszeń od tej dziedziny, bez względu na ich dotychczasowe uprawnienia i brzmienie statutów. W ten sposób władze administracji państwowej uzyskają możliwość tworzenia monopolu dla prorządowych stowarzyszeń i zupełnego unicestwienia zrzeszeń, w których przejawia się myśl opozycyjna. Przepis powyższy z prawnego punktu widzenia jest sprzeczny z zasadą niewzruszalnej, bo prawomocnej decyzji władzy, na podstawie której stowarzyszenie zostało zarejestrowane oraz z zasadą praw nabytych istniejącego stowarzyszenia, które postanowieniem władzy administracyjnej bez żadnego słusznego i sprawiedliwego powodu zostanie rozwiązane.

Prawo o stowarzyszeniach uzależnia wreszcie całkowicie od władz administracyjnych stowarzyszenia pracowników państwowych, ponieważ rozciąga również i na nie moc obowiązującą wyżej wymienionych przepisów (art. 18 ust. 2 p. b.).

Reasumując powyższe uwagi, **należy dojść do wniosku, że istotnym** celem prawa o stowarzyszeniach było stworzenie omnipotencji państwa, a w szczególności władzy wykonawczej w dziedzinie życia społecznego obywateli, zapewnienie władzy administracyjnej jaknajdalej idącej ingerencji w tym kierunku oraz zupełne zniesienie konstytucyjnej swobody zrzeszania się przez skonstruowanie monopolu na wzór faszystowski dla rządowych syndykatów i dla rządzącej kliki.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: **WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY** załączoną ustawę.

Uchyla się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o Stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808).

WNIOSKODAWCY.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1932 r.

W niedzielę 18 grudnia klasa robotnicza Warszawy obchodzić będzie

czterdziestolecie P. P. S.

Przygotowujcie się do Akademji Org. Warszawskiej P.P.S. w sali Teatru Artystów przy ul. Karowej 18, o godz. 11 rano

Po zjeździe Związku Legjonistów

Nieco informacji od uczestników zjazdu

Sprawozdania ze Zjazdu **Związku Legjonistów** nie oddają — z natury rzeczy **właściwej treści** obrad. Mowy „przywódców" z p. prezesem W. **Sławkiem** na czele występują na pierwszy plan, chociaż nie one były naprawdę charakterystyczne.

P. **Sławek** przystosował się poniekąd do **nastroju** delegatów; uwzględnił fakt, że wiara w zbawienne skutki **dyktatury** umarła; potępił teoretycznie i dyktaturę i teror; ale **rzeczywisty** głos „szarej braci legunskiej" zabrzmiał nie w mowach oficjalnych, ale w wystąpieniach delegatów odziałów prowincjonalnych związku.

I — znowuż — nie była to żadna świadoma, przemyślana do końca **koncepcja społeczno - polityczna;** nie było **jeszcze** wołania o likwidację „systemu rządzenia", o solidarność bezwzględną ze **Światem Pracy;** ale był **bunt przeciwko „czwartej brygadzie"**, protest przeciwko „sferom konunkturalnym", przeciwko nadużywaniu idei Legjonowej dla **bogacenia się** kierowników karteli, obszarników, dawnych ugodowców i dawnych „aktywistów": był **odruch moralny** przeciwko sferom, interesom, honorarjom, pensjom i t. d.

Padały różne **nazwiska,** między innymi, — nazwiska **działaczy B.B.W.R.,** przytaczano afery z dobrami księcia **Pszczyńskiego,** honorarja adwokatów z B. B. W. R., pobierane za kierowanie różnemi „masami upadłościowemi", mówiono krótko i zwięźle: **„mamy dość tego wszystkiego!"**

***

Delegaci na Zjazd zostali, jak wiadomo czytelnikom prasy socjalistycznej, „przenicowani" bardzo **gruntownie** i bardzo zapobiegliwie. Mimo to **burza** „wisiała w powietrzu". Czasy entuzjazmu i bezkrytycznego **zaufania do kierowników** skończyły się.

Przegląd prasy

„DNO".

Wczesną jesienią b. r. „sanacyjni" ekonomiści byli pełni optymizmu. Kryzys kończy się, załamuje — wołali. — Wynędzniałe głodem masy — łudzili, że konjunktura się poprawia. Ileż to artykułów różnych, co świetniejszych „sanacyjnych" piór rozpisywało się długo, zawile i szeroko, że osiągnęliśmy już „Dno kryzysu", że gorzej być nie może, że będzie lepiej. Aż do znudzenia rozpisywano się na temat owego „Dna".

A tu tymczasem dowiadujemy się, że **„dno"** wcale **„dnem"** nie jest, że wogóle niewiadomo kiedy owe „dno kryzysu" osiągniemy.

Oto bowiem osoba w świecie burżuazyjnych ekonomistów miarodajna, sam p. prezes **Izby Przemysłowo - Handlowej, Klarner**, przemawiając na jej posiedzeniu, tak oto daje „pałką w łeb" swemu i swych przyjaciół „sanacyjnych" doniedawnemu optymizmowi:

„Jeśli przed dwoma miesiącami **przemawialiśmy z optymizmem, to dziś stwierdzić musimy**, że **podstawy tego optymizmu zostały anulowane.** Kto wie, czy nie czeka nas **jeszcze długa w czasie wędrówka, zanim osiągniemy t. zw. „dno kryzysu".** Kryzys gospodarczy zależy coraz bardziej od kryzysu politycznego".

A więc do „dna" daleko! Jeśli chodzi o nas — to my wiemy, **że wobec** krachu całego kapitalistycznego systemu produkcji — przy istnieniu obecnego ustroju — tego „dna" nie osiągniemy. Kryzys ten. jako **kryzys ustroju, jest bezdennym.** I takim będzie póki nie nastąpi gruntowna **przebudowa społeczna.**

Tego zaś dokonać nie mogą obecne sfery rządzące. I p. **Klarner** — to poczęści rozumie skoro mówi. że „kryzys gospodarczy coraz bardziej zależy od kryzysu politycznego".

Tę niewiarę we własne siły ujawnia i drugi wódz **„Lewiatana"** p. **Wierzbicki,** skoro mówi:

„Wybrnąć z kryzysu można będzie tylko wtedy, jeśli się stworzy jeden **generalny plan przełamania,** przetrwania kryzysu, wyjścia z trudności niewyczerpanych, jeśli tchnie się w społeczeństwo **wielką ideę,** która stworzy **pokój wewnętrzny, zgodnie współdziałanie** i wytrwałość".

Wczorajszy zaś **„Kurjer Polski"** dodaje od siebie, że

„Warunkiem przetrwania kryzysu i wyjścia z dna jego jest **wiara** w skuteczność wysiłków dla uzyskania lepszej przyszłości".

A czyż te wszystkie „warunki", w zależności od których według ekonomistów burżuazyjnych może nastąpić poprawa, czyż opracowanie „generalnego planu działania, wysunięcie „wielkiej idei", utrzymanie „pokoju wewnętrznego i zgodnego współdziałania". czyż wzbudzenie „wiary" i zaufania — w kapitalistycznym ustroju wogóle, a pod rządami „sanacyjnemi" w szczególności — jest możliwe? Oczywista — nie. I dlatego obok smętku i zwątpienia w skuteczność wspólnych wysiłków pp. **Sławka** i **Radziwiłła** na odcinku politycznym — mamy podobny nastrój beznadziejności i niewiary w przyszłość **„Lewiatana"**; pp. **Wierzbickiego i Klarnera** na odcinku gospodarczym. Jak to ten ostatni mówił?:

„Kto wie, czy nie czeka nas jeszcze długa w czasie wędrówka zanim osiągniemy t. zw. „dno kryzysu".

Przyznajecie się do bezradności, panowie! **Ustąpcie więc.** Zresztą czy będziecie chcieli, czy nie — **ustąpicie.** — Zmusi was do tego życie. Jeśli chodzi o Was — to Wasze „dno" jest **bliskie.**

S-ek.

„Szara masa żołnierska"...

Mowa tow. Zygmunta Zaremby wygłoszona w Sejmie przy ustawie o poborze rekruta

Ustawa o poborze rekruta jest ustawą krótką, można więc w krótkim czasie, sądzę, powiedzieć to, co dzisiaj przy tej okazji powiedzieć należy. Ta krótka ustawa zawiera w swojej treści ogromne **uprawnienie dla Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych do pobrania kilkudziesięciu tysięcy młodych robotników i chłopów do koszar, zamknięcia ich w tych koszarach, odgraniczenia od społeczeństwa, wychowania z nich ludzi, posłusznych woli kierownictwa.** Tylko na podstawie **głębokiego zaufania do Rządu,** głębokiego uznania słuszności jego polityki można taką ustawę przyjmować.

Jesteśmy jednak w położeniu wręcz przeciwnem. Przeżywamy chwile w historji Polski, kiedy wszystkie zdobycze klasy robotniczej, osiągnięte dzięki przewrotowi 1918 r., stoją dzisiaj pod znakiem zapytania, i **Rząd Piłsudskiego** konsekwentnie odbiera jedną zdobycz po drugiej. Odebrał już faktycznie ubezpieczenie od bezrobocia i Fundusz Bezrobocia wskazuje dzisiaj po raz pierwszy od wielu dat „nadwyżkę" w swoim budżecie.

Marszałek: Pan poseł będzie łaskaw trzymać się tematu.

Tow. **Zaremba:** Jesteśmy więc w tych warunkach, w których niema ani jednego punktu w życiu mas pracujących w mieście i na wsi, któryby pozwalał wykrzesać z siebie zaufanie. Jeszcze obecnie, gdy mamy w najbliższym czasie, bo od 1 stycznia 1933 r., otrzymać w podarunku **dekret o stowarzyszeniach** krępujący nawet możność organizacji, wyrażania swej woli...

Marszałek: Panie Pośle, Pan będzie łaskaw trzymać się tematu.

Tow. **Zaremba:** ..to w tych warunkach musimy traktować całe to zagadnienie właśnie z punktu widzenia braku **zaufania do Rządu.**

KAPITAN Z KOEPENICK — SYMBOLEM

Jest także i inny jeszcze momeent. Ujawnione zostało całkowicie uzależnienie naszej dyktatury od klas posiadających. I w tych warunkach, kiedy soldateska w Polsce hula, **kiedy mundur stał się niekiedy płaszczykiem, pokrywającym czyny najbardziej sprzeczne z pojęciem honoru munduru (wrzawa na ławach BB),** kiedy symbolem Polski współczesnej stał się z humorystycznej strony „kapitan z Koepenick", to w tych warunkach zmuszeni jesteśmy ten głos nasz podnieść.

MASA ŻOŁNIERSKA

Ale **jest wielki dystanas pomiędzy szarą masą wojskową, a tymi rozpolitykowanymi oficerami,** którzy stali się bardzo ciężkim i przytłaczającym czynnikiem w życiu polskiem **(wrzawa na ławach BB.).** Ten wielki dystans my całkowicie oceniamy i szary żołnierz i oficer nienależący do koterji politycznej staje się nieraz, **wbrew swej woli narzędziem** w ręku politykierów w mundurach czy też na chwilę przeniesionych w stan spoczynku. **(Wrzawa. Okrzyki z ław BB. Przypomnij pan sobie Kraków 1923 r.).** Proszę panów. żyjemy w atmosferze, w której klasa robotnicza najbardziej ostro i jaskrawo odczuwa przejawy tego stanu rzecz.

OBRONA KAPITAŁU

Mieliśmy pacyfikację, przy której było używane wojsko ;mieliśmy strajki niedawne w poszczególnych miastach, i tam oddziały wojska zastępowały robotników strajkujących. Widzieliśmy niejednokrotnie łamanie zasady, która, zdawałoby się, powinna obowiązywać, że **armja służy tylko do obrony granic.** Ale armja w Waszem ręku staje się narzędziem obrony kas pancernych, obrony akcjonarjuszów gazowni warszawskiej. **(Wrzawa na ławach BB. Okrzyki).**

Każde nasze zgromadzenie jest otoczone bagnetami policyjnemi, każde nasze wystąpienie spotyka się z szarżą policji. **(Głos na ławach BB.: I to słusznie. Wielki hałas na lewicy).** Trupy robotników i chłopów w Polsce stały się zjawiskiem stałem, które nie pozwala nam milczeć.

SŁOWA O ROZBROJENIU

A z drugiej strony jesteśmy przecież w epoce „gwałtownych" **rozmów rozbrojeniowych.**

Rząd polski oficjalnie mówi, że trzeba przeprowadzić rozbrojenie moralne. które w istocie swojej jest tylko frazesem bez treści. jeśli za niem nie idzie **rozbrojenie faktyczne,** jeśli za niem nie idzie zmniejszenie kontyngentów wojskowych zmniejszenie wydatków na wojsko. A przecież w naszym budżecie, w ewolucji naszych budżetów, widzimy tylko stale podnoszące się wydatki na wojsko. **(Głosy na ławach BB.: To jeszcze zamało).** Panowie mówicie, że zamało...

Marszałek: Proszę Pana Posła o trzymanie się ściśle tematu. Jesteśmy przy punkcie „h" porządku dziennego, mówiącego o poborze rekruta w 1933 r., a nie o kwestji budżetu.

Tow. **Zaremba:** Pobór rekruta — to także **wydatek** z tem związany. Musimy powiedzieć, że w epoce, którą dziś przeżywa świat, w epoce, kiedy wszyscy tęsknią do rozbrojenia, do usunięcia tych zbrojeń w jaknajbardziej skuteczny sposób... **(P Polakiewicz:** Jak w Niemczech i w Rosji Sowieckiej) **Hitler** dla mnie ideałem nie będzie, jeśli jest dla Pana — to winszuję. Ale Panowie widzicie, **(Głos: Stalin)** ...że za Hitlerem i za wszystkimi hurra-patrjotami stoi zwykle jakiś **Schneider** czy **Krupp** i on jest tym, który pociąga za sznureczki wielkich „patrjotów" (**(oklaski).**

Żądając rozbrojenia moralnego, musimy stać na stanowisku **rozbrojenia faktycznego.** Gdzie klasa robotnicza osiąga wpływ na rządy, na państwa, tam to rozbrojenie przeprowadza, jak się to dzieje w **Danji.**

ŻOŁNIERZ Z CHŁOPEM I ROBOTNIKIEM

Ale dyktatury, których jedyną racją bytu jest bagnet i pałka policyjna, nie mogą się zdobyć i nie zdobędą się na rozbrojenie, bo **społeczną rolą dyktatur jest obrona interesów kapitalistycznych i obszarniczych.** Społeczną treścią dyktatur jest **obrona istniejącego ustroju.** My rozumiemy, że żyjąc w epoce, kiedy następuje przełom społeczny, że wchodzimy w okres **podnoszącej się fali robotniczej,** podnosimy więc głos protestu przeciw poborowi rekruta **przy takim rządzie, jaki dzisiaj istnieje.** A jednocześnie musimy zaznaczyć, że wojska. jako takiego, się **nie boimy.** Jesteśmy **przekonani, że szara masa żołnierska, że oficerowie, nie należący do koterji, są to bracia robotników i chłopów. Gdy przyjdzie chwila wielkiego przewrotu, a ona idzie, to ta masa stanie razem z robotnikiem i chłopem.** (Oklaski na ławach PPS.)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BEZROBOTNY, posiadający żonę i dziecko, bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Adres: *Grzybowska 53 m. 66.*

ZA OBIADY pomoc w nauce. Tel. 634-87 dla p. Ireny.

STUDENTKA ostatniego kursu, wykwalifikowana, pedagogiczka, udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym, zna dobrze niemiecki. Specjalność: dokształcanie dorosłych, zaniedbanych. elefon 207-14.

UCZEŃ ze szkoły handlowej poszukuje pracy do sklepu lub do biura za gońca. Sienkiewicza 2 m. 3, tel. 606-09 godz. 5—7 wieczór.

STUDENCI udzielają korepetycyj .Zakres gimnazjum i szkół technicznych. Telefon 11-73-09, godz. 10—18 i 16—18.

ROBOTNIK obarczony 6-giem dzieci znajduje się w wyjątkowej nędzy, prosi o jakąkolwiek pracę, posiada świadectwa bardzo dobre, uczciwy. Oferty do „Robotnika" pod „Robotnik".

STUDENTKA uniw. warsz. udziela lekcyj. Specjalność: niemiecki, polski. Ceny niskie. el. 692-46.

UCZENNICA 7-ej klasy gimnazjalnej udziela lekcyj. Wynagrodzenie niskie. Tel. 962-46.

MAGISTER matmatyki rutynowany korepetytor udziela lekcyj. Zakres 8 klas. Specjalność: matematyka. fizyka. Przygotowuje eksternów do matury. Tel. 692-46.

Zatarg hiszpańsko-amerykański

Paryż, 6 grudnia (PAT). Nadeszły dziś do Paryża alarmujące depesze z Waszyngtonu, iż departament stanu **przewiduje zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanją,** o ile Kortezy uchwalą przejęcie przez państwo linji telefonicznych będących własnością prywatną amerykańskiego towarzystwa International Telephone and Telegraph Company, które w przedsiębiorstwie tem inwestowało 65 miljonów dolarów. Departament stanu oświadczył, iż w drodze dyplomatycznej rząd waszyngtoński zażąda wypłacenia odpowiedniego odszkodowania, a w razie nieuzyskania go zagrozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Orędzie prezydenta Hoovera

Londyn, 6 grudnia (ATE). Prezydeent Hoover odczytał dziś orędzie na otwarcie Kongresu. W orędziu tem Hoover między innemi, oświadcza. iż rząd St. Zjedn. zawiadomił dłużników, iż Kongres rozpatrzy środki, celem uniknięcia czasowych trudności, związanych z przekazaniem należności, przypadającej w grudniu. **Hoover zapowiada ogłoszenie specjalnego orędzia w sprawie długów.**

Strajk transportowców w Hawrze

Strajk robotników portowych w Hawrze pomimo interwencji ministra marynarki trwa w dalszym ciągu. Wczoraj doszło do starć. Dwa okręty, które przybyły na niedzielę do Hawru, musiały wczoraj opuścić port bez wyładowania swych towarów.

Ogólna niechęć względem Japonji

Genewa, 6 grudnia (PAT). Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów wysłuchało dziś popołudniu przemówień delegatów Irlandji, Czechosłowacji, Szwecji i Norwegji na temat konfliktu japońsko-chińskiego. Po dłuższym okresie djalogu japońsko-chińskiego doszli obecnie do głosu przedstawiciele innych państw. Tymczasem byli to jedynie delegaci państw mniejszych, przedstawiciele wielkich mocarstw nie okazują pośpiechu i wypowiedzą się na jednem z posiedzeń późniejszych.

Wszystkie dziesiejsze przemówienia były nieprzychylne dla Japonji i zawierały życzenia, aby Liga okazała się energiczną. W przemówieniach tych znalazła wyraz obawa, by akcja Japonji w Mandżurji nie stworzyła niebezpiecznego precedensu i by naskutek fiasca interwencji Ligi jej autorytet nie został podkopany.

KAROL IRZYKOWSKI.

Warszawskie problemy literackie

(Odczyt wygłoszony w Zawodowym Związku Literatów Polskich. — Dyskusja i odpowiedź prelegenta).

(Dokończenie).

Pierwszy w **dyskusji** zabrał głos dr. J. N. **Miller.** Prelegent wybielił całkowicie redaktora „Wiad. Literackich", robiąc z niego niewinnego i nieświadomego rzeczy baranka. Pod czyim tedy adresem ma się kierować zarzuty tyczące się sposobu redagowania pisma? To, że dr. Grydzewski sam nic nie pisze, mnie wcale nie rozczula. P. Irzykowski nie docenia roli demonów tak skromnie osłoniętych, lecz pociągających drugich za sznurek.

W sprawie problemu czwartego: w jaki sposób literat jako literat może interwenjować w życiu społecznem, — **Miller** zarzuca prelegentowi, że jego chęć wyodrębnienia klerka — literata i przeciwstawienia go zwykłemu obywatelowi jest sofokratycznem (sofokracja — panowanie mądrych) podejściem do rzeczywistości, prowadzi do tworzenia hierarchji „pięknoduchów" luźnie związanych z wydźwigającą ich na swoich barkach masą społeczną.

Swoistość takiego podejścia do rzeczywistości czyniłaby klerka jakimś apostołem wszechzrozumienia; wszędzie wysuwałby swoje skrupuły niby-etyczne, a praktyczną tego konsekwencją byłby liberalny humanitaryzm, czy nawet sceptycyzm. Takie stanowisko jednak nie uczynnia, lecz obezwładnia warstwę intelektualistów, poczuwających się tylko do obowiązku rozpatrywania kwestyj ze wszystkich możliwych punktów widzenia. Klerk tak pojęty wisi w przestrzeni międzygwiezdnej, pozbawiony stałego punktu oparcia, bez związku i łączności z jakąkolwiek warstwą społeczną.

Podejście prelegenta do tej całej sprawy jest jakieś syndykalistyczne, za wodowe.

W sprawie problemu 5-go **Miller** opowiada się całkowicie za stanowiskiem prelegenta.

P. dr. **Pomirowski** omawia problem piąty. Niesłusznie twierdzi prelegent, że powodem łatwizny pisarskiej, szczególnie w zakresie budowania charakterów, jest zapożyczania się z życia. Nawet najbardziej fikcyjne charaktery muszą mieć cechy brane z rzeczywistości. Prelegent żąda jakiejś czystej abstrakcji. Autor tworzy swego bohatera, łącząc w nim różne cechy różnych ludzi, i przez to samo już oddala go od życia, czyni zeń postać literacką, która sama za siebie odpowiada. Oczywiście, kto daje tylko wierną fotografję, kto wejrzy i podpatruje ludzi, by przenieść ich żywcem do literatury, jest takim samym plagiatorem jak nim jest każdy, kto kopiuje cudzą pracę literacką.

Prawdziwy twórca jednak ma prawo każdą znaną sobie postać odrodzić w swej twórczości, bo wtedy taka postać żyje już własnem życiem artystycznem, niezależnie od autentycznego źródła, z którego powstała. Nie można tedy wulgarnemi metodami „Wspólnego pokoju" obciążać zasadniczego stosunku prawdziwego pisarza do rzeczywistości.

P. **Drzewiecki:** Klerk mówi, że jest ponadklasowy, a tymczasem ponadklasowość jest u niego tylko zamaskowaniem klasowości burżuazyjnej. Klerk — to burżuazyjny ideolog, choćby się nazywał socjalistą. Bezprogramowość klerka jest ukrytym programem reakcyjnym (**Prelegent:** Za dużo Pan czyta między wierszami!) Klerk mówi. że jest pełen najlepszych uczuć, ale w praktyce .co innego się pokazuje. Trzeba klerkom czyli inteligentom patrzeć na palce, — trzeba patrzeć na ich zachowanie się. Prelegent mówił tu o sprawie zabójstwa Narutowicza. Tą sprawą, zajmowaliście się, zajmowaliście się też sprawą brzeską, ale do sprawy okropności popełnionych w **Łucku** odwróciliście się tyłem. Każdy klerk mniema, że znajduje się na pewnym szczycie, że jest ponad wszystkiem. Ale nikt nie może sam siebie wyciągnąć z bagna za włosy, musi to zrobić ktoś drugi.

P. dr. **Blüth:** Nie trzymając się określeń Bendy, powiem że klerk to wyznawca i realizator własnego światopoglądu. Jego antypodą jest właśnie człowiek kliki. Zatracenie poczucia klerkowości u naszej inteligencji uważam za groźny objaw. Kłócimy się nie o zasady naczelne, stąd bezpłodność naszych sporów. Inaczej było w pokoleniu Brzozowskich, Żeromskich, Wyspiańskich. Prelegent jest jednym z nielicznych dziś kierków polskich, którzy nie zdradzili swego pokolenia. Walczmy o poziom naszych walk ideowych. Co do talentyzmu to gorszym od niego jest kult karjery literackiej, kult krasomóstwa czy pióra. Omawiając patologiczny objaw uniłowszczyzny, prelegent chciał, zdaje się, w tej sprawie postawić jakąś normę moralną. dlatego wysunął z rozmysłem „Wesele" gdzie zagadnienie braku talentu nie wchodzi już w grę. Możnaby pójść o krok wzwyż. Mickiewicz w III części „Dziadów" wsadził swych przyjaciół filareckich, przez to zmienił ich w rekwizyt literacki. Żalili się oni na starość, że Mickiewicz im krzywdę wyrządził, i mieli prawo do tego żalu. A gdy się wmyślimy głębiej w genezę tego mickiewiczowskiego „pakierstwa". okaże się, że i w tym wypadku branie z rzeczywistości „na surowo" wywołane było chęcią ułatwienia sobie procesu— ideowej objektywizacji. Mickiewicz w ten sposób załatwił się z najtragiczniejszym problemem swej bierności w 1831 r. Wprowadzając żywych filaretów zamiast belwederczyków, wprowadził siebie na widownię jako duchowego sprawcę całego procesu dziejowego. Wnikliwy reportaż w sprawie żyrardowskiej — reportaż nielubianego przezemnie pióra p. Krzywickiej — z jej powieściowem ujęciem dał więcej momentów społeczno - dramatycznych niż powieść na tem tworzywie oparta.

P. **Wat:** Z odczytu p. Irzykowskiego bije pogarda do wszystkiego, co jest życiem realnem, a także do dziennikarstwa i do publicystyki. Wysuwanie typu klerka nie trzeba nawet przypisywać wpływowi Bendy. Jego „Zdrada klerków" była książką. która właśnie pewnym intelektualistom była potrzebna. Znaleźli oni w niej uspokojenie i usprawiedliwienie dla swego sumienia, dla swojej ucieczki przed rzeczywistością. Klerkami chcą być wszyscy, którzy unikają polityki, bo się boją. Wykręcili się, gdy szło o sprawę regulaminu więziennego, o sprawę łucką. Mówca broni reportażu jako formy literackiej.

P. **Irzykowski:** Co do problemu 5-go — zgadzam się z p. Pomirowskim; postawiłem sprawę naumyślnie w sposób jaskrawy, bo zawsze zależy mi na tem, aby przywrócić prawa fantazji. Problem klerkowski jest sprawą mojego życia i nie można na jednem posiedzeniu wyczerpać go w całości. P. Drzewiecki, autor artykułu p. t. „Klerkowie nie zdradzili burżuazji", mówił o wyciąganiu siebie samego za włosy. Jest to przygoda dr. Münchhausena, używana jako przykład nonsensu najpierw przez filozofów, potem przez marxistów. Niegdyś mi to imponowało, dzisiaj nie. Na tem właśnie polega sens życia, żeby wyskoczyć ponad siebie, nie oglądać się wciąż na swoje „podłoże".

Klerkostwa nie pojmuję syndykalistycznie, jako jakiś zawód; każdy może i powinien być klerkiem, także proletarjusz; zwłaszcza socjalista, który ma do rozwiązania najtrudniejsze zagadnienie świata. Rozum obowiązuje wszystkich. Czynów jest na świecie dosyć, ale jakich?

Panowie z „Miesięcznika Literackiego" często nas dopingują o protesty, kuszą nas po to, aby na nas potem powiedzieć, żeśmy się zblamowali. Słonimski odpowiedział wam na to bardzo dobrze — czy nie pamiętacie? **(Głos:** Nie!). Że uważacie nas za dosyć dobrych na to, żebyśmy napisali protest, a równocześnie zohydzacie nas jako burżujów; że apelujecie do naszego humanitaryzmu, gdy sami się z niego wyśmiewacie. W stosunku do klerka wciąż lubi się sprawę stawiać na ostrzu noża: odważy się czy stchórzy? Ale klerkowi wolno nawet stchórzyć. (P. **Broniewski:** Gardzimy tchórzami!). Galilei najpierw odwołał swoją tezę, i dopiero za drugim razem powiedział: A ziemia przecież się porusza! Załamał się Brzozowski i odpokutował to potem całem życiem. Załamał się Mochnacki i może dzięki temu stał się potem bohaterem. Na te sprawy trzeba spojrzeć bez

DOKOŃCZENIE NA STR. 5-EJ.

Metody Z.Z.Z.

P. Pluskowski rewolwerem próbuje przekonać robotników

(koresp. z Nowego Dworu)

Jak już było podane w „Robotniku" (Nr. 381 z dn. 7.11) robotnicy fabryki dykt i fornierów **A. Kleimana** w **Nowym Dworze** w dn. 25 października przerwali pracę z powodu niewypłacenia im zaległych zarobków, wynoszących dla wszystkich robotników przeszło 15 tys. zł. i do dnia dzisiejszego **strajkują.**

Na konferencji, która się odbyła dn. 12.11 u p. Inspektora Pracy VII obwodu w Warszawie nadzorca sądowej tej firmy adw. St. K. **Poznański** winę niewypłacenia zarobków przypisał złemu stanowi finansowemu przedsiębiorstwa. Nadzorca sądowy przyrzekł, iż postara się o to, aby należność głodującym robotnikom została wypłacona, bo — mówił — w najbliższych dniach zostanie sprzedany dom p. Kleimana przy ul. Waliców 5 i część otrzymanych pieniędzy pójdzie na pokrycie długu robotniczego.

P. mec. Poznański podkreślił że **o puszczeniu w ruch fabryki mowy być nie może, jeśli się nie wypłaci robotnikom.** Ale upłynął już miesiąc od tego czasu i nie widać końca zatargu.

Macherom ZZZ. w **Nowym Dworze,** w rodzaju Wójtowicza, Łąpińskiego prac. warszt. kolejowym na Pradze, nie spodobała się zdecydowa postawa robotników. Przy pomocy oszczerstw, rzuconych na kilku członków Komitetu Strejkowego zdołali wciągnąć do swego „związku" kilku łamistrajków i **oni, w imieniu „ogółu" robotników, zaczęli pertraktować z właścicielami fabryki w sprawie zakończenia zatargu. (!!)**

I tak dn. 3 grudnia zjechał do nas gen. sekretarz Zw. Budowl. p. **Pluskowski**, czołowy macher ZZZ, aby zdać sprawozdanie z konferencji, którą odbył, w imieniu robotników, z właścicielami fabryki.

Oznajmił on robotnikom, iż właściciele, pod warunkiem puszczenia w ruch fabryki, zgadzają się wypłacić **4 tys. zł.,** to znaczy, że robotnicy mieliby się zgodzić na rzucony im ochłap po 6-ciu tygodniach strajku.

P. Pluskowski wiedząc, że robotnicy nie zgodzą się na tak skandaliczne załatwienie zatargu, zaczął znanemi metodami „dr. Łokietka" prowokować kilku robotników, członków Komitetu Strejkowego, **grożąc im, że ich odda w ręce policji jako komunistów (!!), w pewnej chwili wyciągnął nawet rewolwer mówiąc, że jeśli nie usuną się z sali, zrobi użytek z broni i t. p.**

Robotnicy widząc takie wyczyny rewolwerowego „bohatera" tłumnie opuścili zebranie, przekonywując się naocznie **o zdradzieckiej roli ZZZ.,** którzy pod terorem chcą wymusić od robotników aprobatę na jego manipulacje.

Kamil.

Olbrzymia demonstracja bezrobotnych w Przemyślu

Od około 2 lat zamknięto w **Przemyślu wszystkie fabryki i prawie** wszystkie **większe** warsztaty. Liczba bezrobotnych powiększała się stale i doszła obecnie do **5,700 osób.**

Z tej olbrzymiej liczby osób, tułających się w najskrajniejszej nędzy po ulicach miasta, pobiera zasiłki tylko znikoma garstka. Większość zaś otrzymuje jedynie od krótkiego czasu pomoc żywnościową ze strony magistratu, która jak się okazało, nie objęła jeszcze ogółu bezrobotnych.

Ostatnio jednak zmniejszono doraźną pomoc żywnościową do minimum. W związku z tem, odbyło się zgromadzenie bezrobotnych, na którem wybrano delegację — w składzie tow. tow. **Belucha, Besza, Dąbrowskiego, Steciaka** i **Zarańskiej,** — która miała przedstawić staroście przemyskiemu groźną sytuację bezrobotnych i żądać **powiększenia zasiłków.** Delegacja udała się w piątek, 2 b. m., do starostwa. **W czasie tym zgromadziły się przed starostwem niezliczone tłumy bezrobotnych, protestując głośno przeciwko zmniejszeniu doraźnej pomocy i żądając zwiększenia zasiłków.**

Kiedy delegaci wrócili ze starostwa i tow. **Beluch** pochwycony na ramiona, zamierzał zgromadzonym masom zakomunikować wyniki konferencji, **zaczęła policja rozpędzać zgromadzonych bezrobotnych.** W czasie rozpraszania, zraniono kilka osób. Tłum ruszył następnie do Domu Robotniczego, gdzie odbyło się zgromadzenie. Zebrani po wysłuchaniu przemówień, **uchwalili w jaki sposób prowadzić dalszą akcję.**

demagogji. Klerk szuka idei, dla którejby mógł żyć i umrzeć. Zarzut, że takiej idei nie znajdzie nigdy, bo jej znaleźć nie chce, jest podstępny i niesłuszny. Na całym świecie dzieje się tysiące krzywd, mordów, znęcań się, oszustw, a my jednak jakoś żyjemy i Wy żyjecie, nie umieracie z oburzenia, nie biegniecie z ratunkiem czy z zemstą. Chcemy, żeby nam nie podsuwano wciąż materjału do oburzania się, żeby nie dyktowano nam naszych kroków. Materjał do oburzania się znajdziemy sobie sami, i sami sobie oznaczymy kolejność naszych zainteresowań i wystąpień.

Mówiono tu o tem, że klerkowie nie mają łączności z masami. Ale uprzytomnijmy sobie, że ile razy inteligencja polska szukała łączności z masami, to nie tyle z miłości do nich, ile raczej dlatego, że potrzebowała siły brachjalnej (zamiennej) do urzeczywistnienia swych celów. O tę siłę chodziło, najpierw chłopów, potem robotników; stosunek inteligencji do masy miał przez to znamię pochlebstwa lub nawet bałwochwalstwa. Dziś przekonano się, że sama liczebność nie poręcza jeszcze zwycięstwa, że napoprzek liczebności staje — organizacja; zagadnienie stało się wielekroć trudniejsze i stosunek inteligencji do mas musi być oparty na innych podstawach.

P. S. Należy nadmienić, że w sprawie Łucka garstka pisarzy lewicowych ogłosiła protest w „Robotniku", został on jednak skonfiskowany.

Panowie Drzewiecki i Wat nie dostarczyli mi streszczenia swych przemówień w dyskusji, dlatego podaję je z pamięci, o ile mogę najlojalniej, choć za krótko.

Dodaję jeszcze, że w opisanej w odcinku 3-cim dyskusji nad oświadczeniem Związku Zawodowego Literatów Polskich z powodu zabójstwa ś.p. Narutowicza, jeden tylko p. Wacław Sieroszewski zaznaczył, iż zupełnie rozumie moje stanowisko, nie podziela go jednak. Zupełnie po mojej stronie stanął później — mimowoli! — Józef Wittlin w pojedynczym wierszu na śmierć mordercy Narutowicza. Nawiasem: Tym wierszem zakończył się najwspanialszy epizod polskiej poezji powojennej: niezaaranżowany przez nikogo zgóry turniej poetów, wstrząśniętych do głębi śmiercią Prezydenta i czynem, który popełnił człowiek bądź cobądź artysta. Najświetniejsze pióra brały w tym turnieju udział (Tuwim!); otworzył go zaś wiersz drukowany w „Robotniku", bardzo piękny, pióra nieznanego autora, rozpoczynający się od słów:

„O Rzeczpospolito, honory czyń"...

Ten wiersz poddał innym ton, dał zachętę i miarę. Na końcu, niemal już po „głównym biegu" wpłynął utwór Wittlina — niejako wieniec na grób ukaranego sprawcy mordu, wieniec od żyda endekowi — i jeżeli już wogóle ma się traktować poezję sportowo, to Wittlinowi przyznałbym też palmę pierwszeństwa. To przypominam, aby może kiedyś kto wydał te utwory razem; byłby to najpiękniejszy pomnik dla zmarłego i świadectwo prawdziwego, nie wymuszonego poczucia „państwowości" poetów polskich, których głos cicho wówczas się rozległ wśród hałasów polityki.

Od redakcji. Pod wierszem, który p. **Irzykowski** przypisuje nieznanemu autorowi, podpisane było nazwisko: A. **Wolański.** Rzeczywistym autorem, raczej autorką była Zofja **Wojnarowska.**

Echa Brześcia

„Kurjer Poznański" z dn. 19 stycznia 1931 r. uległ konfiskacie z powodu opublikowania listu, jaki po wypadkach brzeskich wystosował gen. Kukiel do posła **Liebermana.** Tę konfiskatę zatwierdził sędzia Długołęcki, skazując redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Poznańskiego" na 25 złotych grzywny.

Sprawa przeszła do kasacji. Sąd Najwyższy wydał wyrok uniewinniający. **W związku z tem wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego" wystąpi na drogę sądową o zwrot kosztów i strat, które poniosło wskutek konfiskaty.**

Z nowych książek

M. Guterman. SŁOWNIK JĘZYKA ESPERANTO, str. XL × 389, format 14 × 16. Wydawnictwo „Hawu" w Warszawie.

Praca p. Gutermana zapełnia lukę, jaka powstała w wydawnictwach esperanckich w Polsce, dzięki wyczerpaniu wszystkich będących kiedyś na rynku słowników esperanckich. Słownik Gutermana należy do dzieł wyczerpujących. Podzielony na trzy części: 1) gramatyka i słowotwórstwo, 2) słownik polsko - esperancki i 3) słownik esperancko - polski daje całkowity materjał, niezbędny każdemu esperantyście. Przejrzysty układ, obszerny wstęp gramatyczny i bogata synonimika składają się na całość, która pracę p. Gutermana stawia w rzędzie najlepszych słowników esperanckich. Książka wydana została bardzo starannie w ładnej szacie zewnętrznej. Należy życzyć sobie, tylko, aby słownik ten ukazał się także w popularniejszem zmniejszonem wydaniu, gdyż cena jego jest dla szerszych warstw zbyt wysoka.

Koło Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa T. U. R. zaprasza na

CZARNĄ KAWĘ

do sali klubowej Z. Z. K. („Ateneum"), w sobotę, dnia 10 grudnia r. b. W programie m. in. **śpiew solowy, recytacje Benedykta Hertza, Henryka Ładosza, Edwarda Szymańskiego i artystów „Ateneum".** Doborowa muzyka. Bilety dla młodzieży po 1 zł., dla dorosłych 2 zł. Początek o godz. 21-ej.

DOCHÓD NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

STAN POGODY

DZIŚ TEŻ POCHMURNO.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego: pogoda przeważnie pochmurna z zanikającemi opadami.

Zakończenie akcji cennikowej drukarzy we Lwowie

Akcja cennikowa drukarzy lwowskich została ukończona. W sobotę 3 b. m. po długich i uciążliwych rokowaniach, które niejednokrotnie groziły zerwaniem przyszło do porozumienia. Właściciele drukarń musieli ustąpić ze swoich żądań, jak np. wprowadzenie cennika poznańskiego, przedłużenie godzin pracy, zaprowadzenie umów indywidualnych i t. p. Towarzysze zaś, licząc się z panującym kryzysem i olbrzymiem bezrobociem w tym zawodzie (na 560 członków pozostaje w pracy tylko 170!) zgodzili się na kilkuprocentową zniżkę z minimum płac, oraz na drobną zniżkę z dodatku maszynowego i gazetowego. Umowę zawarto na czas nieograniczony, z 6-tygodniowem wypowiedzeniem.

Udaremniona próba szantażu

Aresztowany tłumaczy się nędzą

(PAT.). Policja w Królewskiej Hucie aresztowała niejakiego **Józefa Symika** z **Orzegowa,** który wystosował do jednego z wyższych urzędników kopalni **„Gotthard"** list z pogróżkami, żądając złożenia okupu, w wysokości 6000 zł. w umówionem miejscu przy szosie.

W porozumieniu z policją, szantażowany urzędnik złożył pustą kopertę. W chwili, gdy **Symik** przybył po pieniądze obserwujący go funkcjonarjusze policji wyszli z kryjówki i dokonali aresztowania.

Symik przyznał się do autorstwa listu, tłumacząc się **kłopotami finansowemi.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.9235; frank francuski 34,85; funt szterling 28.70, marka niemiecka 211,70; szyling austrjacki 106, czerwońce drobne 1.10, grubsze 1.20, frank szwajcarski 17,20; korona czeska 25,95.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo" i atrakcje.

APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

ANTINEA (Żelazna 31): „3 strzały".
BAJKA: „Cowboy z Arisony".
COLOSSEUM: „Banda Bubula".

COLOSSEUM MAŁE: „10 minut strachu".
CASINO: „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Pożądana' i „Komenda serc".
CRISTAL: „Na Sybir".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FAMA: „Szatan zazdrości".

FORUM: „Frankenstein".
FILHARMONJA: „Zemsta Tonga".
GOPLANA: „Rango' i rewja.

HELJOS. Polski film „Uchodźcy".
HOLLYWOOD: „Transatlantic" i rewja.
KOMETA: „Odtrącona" i rewja.
LOS: Od g. 4 dla młodzieży „Życie za złoto", a od 8 dla dorosłych „Za oceanem".
LUX: „Cudza narzeczona".
MAJESTIC: „Drewniane krzyże".

MIEJSKI: „Król to ja!"

MASKA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
METROPOLIS: „Droga olbrzymów".
MEWA: „Nad ranem" i „Złoto".
MIRAŻ: „Straszna noc".
OAZA: „Maradu".
PAN: „Biała trucizna".
PALACE: „Zatrute dusze".

RIVIERA: „Uchodźcy — Dzikie Pola".
ROXY: „Cudotwórca" i Mac Donald.
SOKÓŁ: „Szczęście u kobiet" i „Niebezpieczna próba".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety".
TON. „Frankenstein".
TOMBOLA: „Ostatnia noc kawalera" i „Usta zbyt czerwone".
UCIECHA: „Sierżant X" z Iwanem Mozżuchinem.

Samobójstwa

27-letnia Anna Jung, służąca (Zielna 28), napiła się esencji octowej w bramie domu.

— 21-letnia Nadzia Kacowa, przy mężu, napiła się esencji octowej.

38-letni Władysław Ciesielski, robotnik, otruł się nieznaną substancją.

— 23-letni Zygmunt Urbański, absolwent napił się esencji octowej w lokalu I komis.

— 30-letni Szulim Miodownik, handlarz napił się nafty, oraz nieznanego płynu.

24-letni Mieczysław Ignaszewski, otruł się esencją octową. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— W bramie domu Podwale 26, napiła się esencji octowej 42-letnia Rozalja Niemirowska, bez zajęcia. (Żyrardów). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie.

Skok z 4 piętra

35-letni Cudyk Gerszenhorn (pl. Parysowski 3), pozostający od dłuższego czasu bez pracy, wczoraj przed południem przyszedł do domu Niska Nr. 35, gdzie mieszka szwagier jego, Gefen, który jest właścicielem piekarni mechanicznej „Renoma“.

Przybyły domagał się przyjęcia do pracy. Gefen nie mógł go przyjąć, ponieważ bezrobotny cierpiał na chorobę skórną.

Gdy zażądał zapomogi pieniężnej, — spotkał się z odmową. Wtedy nieszczęśliwy udał się na kuchenną klatkę schodową i otworzywszy okno na 4 piętrze, wyskoczył na bruk podwórza.

Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu, złamanie prawego podudzia i ogólne potłuczenie. przewożąc desperata do szpitala na Czystem, — gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

Poród na ulicy

Przed domem Targowa 17, zasłabła 19-letnia Kazimiera Abczakówna służąca. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z dzieckiem do zakładu położniczego św. Elżbiety, przy ul. 11 Listopada.

Z estrady koncertowej

M. Kurenko, J. Familjer-Hepnerowa. Wieczór sonat.

P. *Marja Kurenko* jest rzadkiem zjawiskiem w świecie śpiewu. Głos niezbyt wielki, ale pełen dźwięku i słodyczy, interpretacja pierwszorzędna, muzykalność ogromna w połączeniu z inteligencją wyjątkową, u śpiewaków (proszę mi darować) prawie nie spotykaną.

P. Kurenko studjowała w Moskwie muzykę i jednocześnie — na Uniwersytecie Moskiewskim — prawo. Prześliczny sopran i talent wokalny poniósł ją jednak na dalekie estrady i sceny Paryża, New-Yorku, Sztokholmu, Madrytu. Śpiewa wszędzie z zapałem i z wielką kulturą, a najpiękniej może odtwarza pieśni i arje rosyjskie (Snieguroczka Rimski-Korsakowa) i subtelne drobiazgi w rodzaju Passepied Delibes'a w układzie Asłanowa.

Sztukę pianistyczną p. *Janiny Familjer-Hepnerowej* zna i podziwia Warszawa oddawna. Dużo w jej grze poezji i smaku artystycznego obok szlachetnego, pełnego blasku wirtuozowstwa. Koncert Liszta był pod tym względem doskonałym przykładem. P. Hepnerową chcemy jak najczęściej widzieć i słyszeć na estradzie.

Oryginalnością i jednocześnie zdrową tendencją popierania twórczości polskiej wyróżnił się wieczór sonat w wykonaniu pp. Bolesława Kona i Tad. Ochlewskiego. Wszystkie trzy sonaty (Stojowski, Fr. Brzeziński i Wetheim) zasłużyły na oklaski. **H.D.**

Dziś w Radjo

9.55 — 10.00 Program na dzień bieżący. 10.00 — 11,45 Transmisja z Krakowa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program. 12.10 — 12.15 Komunikat P. I. M. 12,15 — 14,00 Poranek symfoniczny. 14,00 — 14,20 Odczyt rolniczy. 14,20 — 14,40 Muzyka popularna. 14.40 — 15,00 „Kryzysowa kolęda na wsi“ — wygł. p. M. Karczewska. 15,00 — 16,00 Dalszy ciąg muzyki popularnej. 16,00 — 16,25 Program dla młodzieży. 16,25 — 16,45 Muzyka lekka z płyt. 16,45 — 17,00 „Jakich zwierząt się nie jada“ — wygł. prof. St. Sumiński. 17,00 — 17,55 Koncert popołudniowy. 17,55 — 18,00 Progra mna dzień następny. 18,00 — 18,10 Śpiew żywych kanarków. 18,10 — 19,00 Muzyka w wyk. Ork. wiejskiej z przyśpiewkami Władysława Waltera oraz scenki ludowe. 19,00 — 19,25 Rozmaitości. 19,25 — 19,55 Słuchowisko p. t. „Serce matki“ pg. Selmy Lagerlöf. 20,00 — 21,20 Muzyka lekka. 21,20 — 21,30 Wiadomości sportowe 21,30 — 22,00 Recital śpiewaczy Marji Freund. 22,00 — 22,55 Muzyka cygańska. 22,55 — 23,00 Komunikaty. 23,00 — 24,00 Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sowiecki lot do stratosfery

Leningradzki oddział lotniczo - chemicznego towarzystwa „Ozoawiochim“ opracował projekt balonu do podróży w stratosferę.

Według jednej wersji balon posiadać będzie otwartą kabinę, w której zasiądą dwaj lotnicy, zaopatrzeni w odpowiednie ubrania ochronne. Inna wersja twierdzi, że balon będzie zaopatrzony w zamkniętą kabinę. Lot odbędzie się wiosną 1933 roku. Uczeni sowieccy zamierzają osiągnąć wysokość 20 kilometrów.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick“ z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś o godz. 3 popoł. „Halka“ (wszystkie bilety sprzedane). Wieczorem pełna humoru operetka Heubergera „Bal w Operze“.

Jutro z powodu próby z opery „Turandot“ przedstawienie zawieszone.

W sobotę drugi występ Gruszczyńskiego w operze „Carmen“.

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele“.

Dziś o godz. 3 i pół popoł. po cenach zniżonych „Car Iwan Groźny“.

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle“ w świetnej obsadzie

W próbach komedja 3-aktowa G. Berra „Wszystko dla bliźnich“ z Macherską, Gryf Olszewską, Samborskim, Brydzińskim, Bigańskim.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedia Hertza „Podróż poślubna dyrektora“.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych świetna komedja Straussa „Nietoperz“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“.

Dziś o godz. 4 popoł. „Człowiek z teką“.

„BANDA“. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu“ z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis“.

TEATR ARTYSTÓW. Z powodu reorganizacji przedstawienia w Teatrze Artystów zostały zawieszone na kilka dni.

TEATR „8 m. 30“ daje codziennie prześliczną operetkę Stolza „Peppina“ doskośliczną operetkę Stolza „Peppina“.

W czwartek dn. 8 grudnia w sali teatru „8 m. 30“ przy ulicy Mokotowskiej 73 o g. 16 m. 15 odbędzie się artystyczny poranek Kazimiery Horbowskiej.

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). Dziś rewja „Tango i miłość“ z udziałem nowozaangażowanych sił.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel“ Stanisława Wyspiańskiego.

TEATR REWJI „LOTOS“. Rewja p. t. „Wesoły stragan“.

TEATR „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Trunek na frasunek“.

FILHARMONJA WARSZAWSKA. Dziś Poranek Symfoniczny.

Jutro wieczorem wielki koncert symfoniczny.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA“ w HOLLYWOOD. Dziś, dn. 8 grudnia 1932 r. o godz. 12.15 popoł. po raz drugi Św. Mikołaj z podarkami dla dzieci.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 10 wielkich atrakcyj.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pingpongowe robotnicze mistrzostwa Warszawy

W bieżącym tygodniu rozpoczęte zostały ping-pongowe mistrzostwa robotnicze Warszawy, w których faworytem jest mistrz zeszłoroczny, Gwiazda.

Dotychczasowe wyniki: Gwiazda — Skra 7:0, Maraton — Skra 6:1, Gwiazda — Sarmata 5:2, Maraton Błyskawica 6:1, Jutrznia — Kraft 4:3, Gwiazda — Maraton 5:2, Sarmata — Kraft 4:3, Gwiazda — Kraft 6:1, Maraton — Kraft 6:1.

Pierwsze posiedzenie podokręgu robotniczego

W sobotę, 10 b. m., odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie ostatnio utworzonego specjalnego podokręgu robotniczych klubów piłkarskich w Warszawie. Na posiedzeniu tem przygotowane będą wnioski na walne zebranie Warsz. OZPN. w dniu 17 b. m.

Kalendarzyk dzisiejszych zawodów

Dziś we czwartek, odbędą się następujące imprezy sportowe:

Cyrk godz. 12 Mecz bokserski Gedania (Gdańsk) — CWS.

Lokal Legji godz. 12 dalsze mecze zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy Walczą Legja — Prąd, Elektryczność — YMCA.

W Łodzi mecz bokserski Sztokholm — Łódź i mecz o mistrz. Łodzi Widzew — Ł. K. S.

Na Śląsku mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi śląskiej.

W Katowicach mecz hokejowy Wrocław — Śląsk.

We Lwowie mecz bokserski Czarni — Hasmonea.

W **Bydgoszczy** mecz bokserski ze Śląskiem.

Gedanja w Warszawie

Dziś odbędzie się w gmachu Cyrku ciekawy mecz bokserski „Gedania“ (Gdańsk) — „CWS“ Początek o godz. 12 w południe.

Drużyny wystąpią w składzie od wagi muszej do półciężkiej: Wyszecki — Wieczorek, — Jaskółowski — Śmiech, Bianga— Goss, Hirsch — Zygmunt, Antowski — Bartosiak, Meller — Wasiewicz i Hanske — Karpiński.

Najładniejsze walki dnia: Śmiech — Jaskołowski, Goss — Bianga i Karpiński — Hanske.

Szwedzi biją Inowrocław 13:3

W Inowrocławiu odbył się mecz bokserski Sztokholm — Inowrocław, zakończony zwycięstwem Szwedów 13:3. Wyniki: Rogowski (I) remisuje z Ljungiem, Andersen (Sz.) bije gdańszczanina Jaskułowskiego, Karlsen (Sz.) wygrywa z Walkowskim, Lindquist (Sz) bije Zelewskiego, Ekelund (Sz.) wygrywa z Niespodziańskim w drugiej rundzie przez nokaut, Ziółkowski (I) remisuje z Cestlingiem, Sederberg (Sz) wygrywa z Józkowiakiem przez poddanie w drugiej rundzie, a ślązak Wocka remisuje z Ericksenem. Sędzia w ringu p. Kościelski. Widzów 2000.

Echa jednej z afer piłkarskich

Niedawno donosiliśmy o rozpatrzeniu przez PZPN głośnej sprawy sierż. Żyjewskiego, któremu udowodniono, że starał się sumą 350 dol. przekupić Podgórze (Kraków) aby zrezygnowało ze stawienia się na mecz półfinałowy o wejście do Ligi z przemyską Polonią, a temsamem spowodowałoby to wejście Polonii do finału. Zarząd PZPN. po rozpatrzeniu całej sprawy zdecydował się odsunąć Żyjewskiego od piastowania wszelkich godności w piłkarstwie.

Z tego powodu Żyjewski ogłosił, że nie jest on członkiem Polonii, posiada natomiast dowody obciążające członków zarządu Podgórze. Wyjaśnić tu należy że oświadczenie Żyjewskiego nie jest racjonalnem, gdyż decyzja zarządu PZPN karze Żyjewskiego nie jako członka Polonii, lecz ogólnie. Na wczorajsze posiedzenie zarząd PZPN. rozpatrywał jeszcze protest przemyskiej Poloni w sprawie meczu z Podgórzem i postanowił odrzucić ten protest, jako nieistotny.

Odczyt sportowy

Dziś w czwartek, znany publicysta sportowy, Wiktor Junosza - Dąbrowski, wygłosi przez radjo odczyt p. t.: „Jakie korzyści daje Państwowa Odznaka Sportowa“. Odczyt będzie wygłoszony w przerwie koncertu porannego, około godz. 11,20.

Sprawozdanie Literackie

ALFONS DZIĘCIOŁOWSKI: „Było ich trzy“. Warszawa, 1933. F. Hoesick.

Pierwszy tom poezyj Alfonsa **Dzięciołowskiego** ukazał się w 1913 r., a więc autor był zaledwie 19-letnim chłopcem i dlatego, jeśli uwzględnimy nawet wyraźne wpływy całej ówczesnej Młodej Polski, musimy z całą bezstronnością przyznać, że był to talent wyraźny, z dużem opanowaniem formy i zdumiewającą, jak na tak młodego chłopca, kulturą literacką. Najsugestywniejszy z wierszy tego tomu: „Kucie miecza“ nosi piętno czasów — modlitwę o czyn orężny. Było to typowe dla młodych poetów z przed Wielkiej Wojny. a brało początek bodaj że z Mickiewiczowskiej tęsknoty do wojny wyzwalającej.

„Miecz kowam złoty dla hetmana!
O, jakżem Duchem w Ziemię wrósł —
O, jakżem się wysoko wzniósł,
jaka się żagwi czarowana
snem wzniosła Myśl — płomienny Znicz!
Miecz kowam! (padam na kolana!)
za razem raz w kowadło biję —
huk wstrząsa niebo, ziemię wstrząsa..
O nocy! nocy! dni swe licz!“

Frazeologja typowa dla epoki **Wyspiańskiego, Staffa** i nie dziwi w tomie początkującego poety. Lecz wierszy takich niewiele zawierał ów tom z 1913 r. Zaciążyła nad nim ponura ówczesna rzeczywistość, apatja, zniechęcenie, dekadentyzm.

Następny tom ukazuje się po dwudziestu latach. Akcenty ogólnoludzkie, filozoficzne, społeczne zostały niemal wyeliminowane. W tomie „Było ich trzy“ Dzięciołowski przemawia wyłącznie, jako liryk i to tym wąskim gatunkiem liryzmu, który obejmuje zagadnienia miłości. Głębszy ton brzmi w naczelnym cyklu: „Don Juan“ i w końcowym „Zatrzymana rzeka“. W „Don Juanie“ **Dzięciołowski** wykazuje ogromną dojrzałość i niebylejakie opanowanie nowoczesnej formy:

...Nie klęczałem w pokorze u klasztornych wrótni,
el barlador skruszony, cichy świętojerzyc;
oczu mi nie zawarli fratrowie pokutni
śród gromnic i śród śpiewu rozpłakanych wieżyc.
Wieczni poszukiwacze zawsze śmierć i trwogę
przeżywają, a smutek ich nie zna godziny.
A więc mię nie szukajcie pod Caridad progiem.
I nie szukajcie winy — tam, gdzie niema winy.

(Don Juan. II).

Wśród pozostałych wierszy kilka jest zbytecznych i artystycznie chybionych, jak np. „Ballada o szoferze Matysie“. Ale kilka, jak: „Nie lubiłem“ (str. 16), „W ogrodzie“ (str. 22), „Maska“ (str. 24) należą do klejnotów liryki:

„Kiedy chwiałaś się, śmiałaś, jak ta wierzba na wietrze,
„Byłaś moim błękitem, byłaś mojem powietrzem.
„Kiedy brałem Cię w ręce, byłaś słupem ognistym —
„dzisiaj jesteś wspomnieniem najpiękniejszem. najczystszem.

Ciekawą próbą udramatyzowania wiersza jest utwór „Zatrzymana Rzeka“, który wskazuje na poważne możliwości autora w dziedzinie poezji społecznej. W obydwóch tomach odczuwa się walkę talentu z obojętnością. W społeczeństwie, przyzwyczajonem od lat dwunastu do krzykliwej reklamy, nawet w dziedzinie poezji, pisarzowi, stojącemu zdala od grup i pozbawionemu daru wrzasku, jest istotnie trudno. Należy Dzięciołowskiemu życzyć, aby następny tomik. wyzwolony z prób w rodzaju „Ballady o szoferze“, był już całkowicie wynikiem dojrzałego skojarzenia pięknej formy z treścią. Bezsprzeczny talent autora wart jest największej nad nim pracy.

Juljusz Wirski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę **adresu 50 gr.**
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca **RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.